WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Stały Teatr Polski

SALA KLUBU „OGNIWO“ (Kreszczatyk Nr 1).

Kijowskiego Polskiego Tow. Miłośników Sztuki pod artystycznem kierownictwem Fr. Rychłowskiego, b. dyrektora Warszawskiego Teatru Zjednoczonego. 4962

W niedzielę d. 16-go grudnia r. b. po raz 3 ci

„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4-ch aktach G. Dregelly.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk Nr 35, tel. 858), a w dzień przedstawienia w kasie klubu „Ogniwo“ od godziny 6 wiecz. do końca przedstawienia. W niedziele i święta kasa klubu „Ogniwo“ otwarta od godz. 10 rano do godz. 2 po poł. i od g. 6 wiecz. do końca przedst.

ANONS: W czwartek dn. 20-go grudnia r. b.

„Lady Frederick“ komedya w 3 ch aktach Fredericksa

Główny reżyser K. Tatarkiewicz. Sekretarz teatru M. Bogusławski.

Teatr Miejski. Dyrekcya M. Toper - Bagrowa.

Dziś dnia 16 go grudnia dwa przedstawienia: w południe po cenach zwykłych na rzecz T-wa niesienia pomocy niezamożnym uczenicom Fundukliejowskiego Gimnazyum Żeńskiego **„Rusałka“**, biorą udział według alfabeta rosyjsk. pp. Buska Karpowa, Leskowa pp. Nikolski, Oreszkiewicz i in. Początek o godz. 12 i pół po poł. wieczorem po cenach zwykłych **„Faust“** (z Nocą Walpurgii). Biorą udział (według alf rosyjsk.) pp. Antonowicz, Siergiejewa pp. Bobrow, Zinowjow, Cesewicz i in. Początek o godz. 8-ej wiecz. Jutra dnia 17-go na rzecz Kijowskiego Karaimskiego T-wa Dobroczynności **„Camorra“**. W środę dn. 19 go 1) **„Rigoletto“**, 2) **„Postój kawaleryi“** balet. W czwartek dnia 20 po raz 1-szy po wznowieniu **„Walkirya“**. W piątek dnia 21 go **„Cyrulik Sewilski“**. W sobotę dn. 22 go przedstawienie z udziałem koncertowym przy udziale artystów opery i teatru „Sołowcow“, i baletu. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczony zostanie na rzecz rodziny po zmarłym reżyserze teatru miejskiego I. Gelrocie. W niedzielę dn. 23-go grudnia **„Żydówka“**. Sprzedaż biletów na repertuar świąteczny rozpocznie się od poniedziałku dn. 17 go grudnia od g. 10 ej rano. Szczegóły w afiszach. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Teatr „Sołowcow“. Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś dwa przedstawienia: po południu po raz pierwszy po wznowieniu Fr. Schillera **„Zbójcy“** tragedya w 5 akt. Rolę „Karola“ wyk. J. Słonow, „Franciszka“ D. Smirnow. Początek o godz. 12 ej pp. Ceny ogólnie przystępne. Wieczorem po raz drugi nowa sztuka z repertuaru Cesarskiego Teatru Małego **„Historya pewnego małżeństwa“** w 4 aktach. Reżyserya N. D. Krasowa. Początek o godzinie 8-ej wiecz. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety nabywać można. W poniedziałek dn. 17 go grudnia przedstawienie ogólnie przystępne po raz 8-my komedya-bajka Eugeniusza Czirikowa **„Tajemnice leśne“** w 5 obrazach. We wtorek d. 18 go po raz 19-ty komedya satyra G. Dregely **„Dobrze skrojony frak“** w 4 aktach. W środę d. 19 go wznowienie przedstawień dworskich przy Ludwiku XVI Moliera **„Don Jouan“** w 5 aktach. W próbach: **„Marya Stuart“** w 5-ciu aktach Fr. Szillera, **„Odwrotna strona życia“** w 3-ch aktach Benavente, **„Człowiek, który widział dyabła“** Leruz.

Sprzedaż biletów na repertuar świąteczny rozpocznie się **w środę dnia 19 grudnia.**

TEATR W. N. Dagmarowa (Meryngowska 8). **OPERETKA** DYREKCYA M. P. Liwskiego.

Dziś dwie oper. 1) **„La Mascotte“**, 2) **„Błędne owieczki“**. Bierze udział cała trupa. Balet. Początek o g. 8 i pół wiecz. Jutro przedstawienia po cenach ogólnie przystępnych „Wesoła wdówka“. d. 18 benefis reżysera M. Krigel „Kijowska Carmen“. Bilety nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego Kreszczatyk Nr 35 od godziny 10 ej do 3-ej po południu, od 6 wieczorem w kasie teatru.

Peł. Dyr. N. BUTLER.

Cyrk „Hippo-Palace“ Mikołajowska 7.

Dziś o godz. 1 ej po poł. **„Święto Dziecinne“**. Podczas antraktów bezpłatne wożenie dzieci na kucykach. Ceny zniżone. Dzieci do 10 lat płacą połowę. O godz. 8 i pół wiecz. przedstawienie cyrkowe w 3-ch oddziałach. Benefis klownów **Br. Manc** wyk. scenę komicz. **„U dentysty“**. Wystąp zaskom. atlety Krylcowa (parodya). O godz. 10 i pół w. walki. 1) Szube i Szmidt; 2) Geyer i Krafort 3) Lula de Paris i Wacek-Swarc 4) Muńko i Urs, 5) beste minowa Ujbo i Ganzen. Ceny zwykłe. Jeździe niezwyciężony champion Szmidt-Westergardt.

V-ta wystawa obrazów malarzy kijowskich

Muzeum pedagogiczne im. Cesarzewicza Aleksieja W.-Włodzim. Biorą udział: Bachtin, Bogomazow, Buraczek, Burdanow, Białynicki-Birula, Wrzeszcz, Tabowicz, Denisow, Zajcew, Zołotow, Ilczenko, Iszczenko, W. Kryczewski, F. Kryczewski, Kowalski, Krüger, Lewczenko, Makuszenko, Menk, Müller, Milkia, Monastyrski, Morawow, Muraszko, Miasojedow, Orłow, Prachow, Pomanowski, Szlugleił Jaremicz i inni. Wystawa otwarta od g. 10 do 4 pp. Opłata wejściowa 40 kop., młodzież ucząca się 20 k., garderoba 10 5635

Założyciele Akcyjnego T-wa

„Kijowskiego Lombardu Prywatnego“

niniejszem zawiadamiają pp. Akcyonaryuszów, że **pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się w Kijowie dnia 10-go stycznia 1913 roku** o godz. 2 ej po poł. w hotelu „Continental“ Mikołajowska 5.

Przedmioty obrad następujące.

1) Wybory członków Zarządu, kandydatów, członków Rady i Komisy Rewizyjne; 2) Wyasygnowanie założycielom gratyfikacyi, za poniesione przez nich trudy i wydatki przy założeniu T-wa; 3) Rozstrzygnięcie sprawy o wynajmie lub nabyciu na własność koniecznej dla potrzeb T-wa posiadłości. 5122

Na Gwiazdkę!

SKŁAD FABRYCZNY 3099

Akc. T-wa Warszawskiej Fabryki **DYWANÓW**

Filia Kijowska Kreszczatyk **Nr 6** telefon 35 30.

Poleca Dywany własnej fabrykacyi oraz oryginalne perskie i tureckie. Obicia meblowe krajowe i oryginalne francuskie od najtańszych do najwykwintniejszych.

Firanki, Portyery, Ozdobne poduszki na puchu, Serwety, Kapy pluszowe i Kapy tiulowe i wiele innych przedmiotów oraz drobiazgów.

Ceny ściśle fabryczne.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO“

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że w czwartek dnia 21 lutego 1913 r. odbędzie się

Doroczny

Bal Kostyumowy

Kostyumy nie obowiązujące. 5561

!! Pamiętajcie nasz adres !!.

Kreszczatyk Nr 11

obok Giełdy tel. 29-50.

Pierwszy Specyalny Magazyn

DYWANÓW

Portier i pokryć na meble

To szczególnie ważne przed świętami. 3236

TOWARZYSTWO HANDLU WIN

Egzystuje od 1820 r.

C. DEPRET

W MOSKWIE

ZWRACA UWAGĘ AMATORÓW NA SWOJE ZNAKOMITE, STARE WYTRAWNE

ZAGRANICZNE I ROSYJSKIE WINA

St. Germain	Chateau Lafite	Pontet-Canet
11	147	256

KIJOWSKI ODDZIAŁ

KRESZCZATYK 23. TELEFON 403.

TOWARZYSTWO WYROBÓW BŁAWATNYCH

„Izaak Szwarcman“

dom własny obok Domu Kontraktowego. 5560

„Największy sklep towarów bławat. w Kijowie“

We wszystkich 30 oddziałach hurtowej i detalicznej sprzedaży, posiada dobre, pożyteczne i tanie

Podarunki.

LINOLEUM we wszyst. gatunkach.

LINKRUSTA tapety relief.

Skład Fabryczny Akcyjnego Towarzystwa Manufaktury Korkowej

Wikander i Larson

KRESZCZATYK № 43.

CERATA do stołów i pokrycia mebli.

KORKI, KAPSLE do butelek. IZOLACYE korkowe.

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia“ z 1910 r.

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego“.

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

bez oprawy rb. 5.25

w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1384.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Niniejszem zawiadamiamy, że przedstawicielstwo naszej firmy w Kijowie powierzyliśmy 5500

D-rowi Z. Januszewskiemu

Luterańska № 11. BIURO AGRONOMICZNE.

INŻYNIEROWIE:

S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski.

Melioracye rolne, Cegielnie, Drogi,

Wodociągi, Instalacye elektryczne.

WARSZAWA. Marszałkowska № 108.



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach 15-toma pierwszemi nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli pierwszą nagrodą Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 605

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową 30% i 40%.

POLECA:

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA 9. 5587

AEG

ŻARÓWKA EKONOMICZNA MIECZULA na WSTRZĄŚNIENIA



70% oszczędności W UŻYCIU PRĄDU

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO „Powszechne T-wo Elektryczne“

Oddział Kijowski.

Prorezna 17. — Telefon 10-64

Żarówki nabywać można także w magazynach poważniejszych odprzedawców

4017

STEFAN DEREWOJED. Reprezentant Podolskiego Towarzystwa Akcyjnego

NA SEZON WIOSENNY

Superfosfat, kainit, sole potasowe, tomasówka, saletra,

Adres: Płoskirów-Derewojed.

5620 Płoskirów, wieś Malinicze, Stanisław Nowosielski,

Podarunki Gwiazdkowe

Koszule męskie krochmal. miękkie, białe i kolorowe, kalesony, kołnierze, mankiety.

Koszule damskie pantalony, halki, kaftaniki, staniki, fartuszki i kapturki.

Obrusy serwetki, ręczniki prześcieradła, poszewki, kapki, kapy.

Bluzki szlafroki, matinki, serdaczki, spódnice.

Dziecinne paltociki, ubranka, sukienki, kapturki i mufki.

Chustki do nosa, na głowę, szale, szaliki.

Sakwojaże nesesery tornistry, kufry pudełka, pledy, portpledy paczki, poduszki, troki.

Pończochy skarpetki kamasze, sztylpy, wstawki, pasy brzuszne.

Koszulki trykotowe kalesony, trykoty, półtrykoty i kombinacye.

Czapki karakułowe, kotikowe, mufki, kołnierze, kapelusze.

Obuwie prawdziwe amerykańskie,

Kołdry watowane atłasowe pluszowe, puchowe bajowe, puch i pierze.

Krawaty szelki, rękawiczki, paski, podwiązki, spinki, szczotki, grzebienie..

Perfumy woda kolońska, mydło, puder, werital, eliksir do zębów i proszek.

Portfele torebki, portmonetki, portabaki, papierośnice, siodła, ile.

Peterburska Fabryka Bielizny i krawatów.

R. M. Herszman,

PROREZNA 2, TEL: 282.

Ceny stałe i sumienne.



[5381

Najlepszy tylko firmy

Dom-co Bellardi & C-o Turin.

Magazyn Materyałów Piśmien.

p. f.

„J. Czernucha“

Kijów, Kreszczatyk Nr 35

otwarta wystawa

Podarunków Gwiazdkowych

otrzymanych w wielkim wyborze z Paryża, Berlina, Fürtu

Przybory na biurka: szklane i bronzowe.

Portfele, papeterie.

Komplety ozdób na choinkę od Rb. 1 k. 25. 5834

GRIES OBOK BOZEN

Pierwszorzędne klimatyczn. uzdrowisko w Połudn. Tyrolu Sezon od dn. 15 września do końca maja. Hotel-Pensyonat & Zakład leczniczy

Sonnenhof

kierownictwo lekarskie Dr. Kazimierz Flis były długoletni asystent Klinik Wew. Uniw. Jagiellońskiego. Polskie prospekty illustrowane na żądanie. 417

Majątek

na Podolu z rąk polskich 450 dzies bez budynków **do sprzedania.** Wszelkich wiadomości udziela Dom Bankowy D. Mierzwiński i S-ka. Kreszczatyk 27. 5399,

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon 12 34 Zamów. przyjm., osob. listownie i telef. 1595

Nervi pod Genuą ITALIA VIA SERRA 22

Pensyonat Polski

Zofii Niewiadomskiej. 4681

PAPIER FAYARD

środek zewnętrzny, używany w reumatyzmie, bronchicie, katarze przewodów oddechowych, jako środek zapobiegawczy, **Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych** 5120

KURY Plymouth-rock, Langszan i włoskie, **GĘSI** emdenskie, **KACZKI** pekińskie, **INDYKI** bronzowe, nagr. złot. i sreb. med. Premj. **chlewnia** zarod. rud. ang. rasy **TAMWORTH** słyn. z wytrzym. od 2 mies. do 2 lat po cen. przyst. pocz. Samhorodek kij. g. Zarz. maj. p. J. Połchowskiego 4495

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-56 Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie).

— Kraków —

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk.“

przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Od redakcyi.

Nie poniechawszy starań w kierunku dalszego rozwoju pisma pod względem literackim i informacyjnym, (szeroko traktowany dział depesz własnych i korespondencyi z głównych ognisk życia, zwłaszcza polskiego) uczynimy w roku przyszłym wszystko, co jest w naszej mocy dla pozyskania możliwie szerokiego koła współpracowników i korespondentów prowincyonalnych, aby uczynić „Dziennik Kijowski" wiernem i pełnem odzwierciadleniem życia kresowego...

I w roku przyszłym, jak to zawsze było w ciągu ubiegłych lat 7-miu, na czele najwierniejszych i najbardziej nam drogich przyjaciół naszego pisma, którzy go pracami swemi zaszczycają, mamy prawo postawić czcigodnego profesora **Aleksandra Jabłonowskiego,** którego imię zasłużone, stało się poniekąd symbolem uczciwej a twórczej pracy polskiej na kresach. A z imion nowych, które czytelnik na łamach „Dziennika Kijowskiego" spotka, możemy zanotować **Kazimierza Tetmajera, Jana Lemańskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Tomasza Zawadyńskiego, Michała Rollego, Ignacego Grabowskiego, Zygmunta Kaweckiego** i w. in.

Przypominać te hasła, w imię których zajętą przed laty placówkę utrzymać nadal pragniemy, byłoby zbyteczne. Siedem lat wytężonej pracy w jednym niezmiennym kierunku, pod wodzą stałych nigdy kompromisami niepokalanych zasad i jasno określonych ideałów uwalnia nas od wynurzeń natery programowej — tembardziej, że kierunek któremu hołdowaliśmy dotąd i nadal pozostanie kierunkiem naszym wyłącznym.

Na głębokiem poczuciu jego prawdy gruntuje się nasza wytrwałość, z głębokiego przeświadczenia, iż na jego podłożu już się wytworzył mocny łańcuch duchowy, wiążący nas z ogółem czytelników, wypływa nasza siła i nasza wiara w przyszłość.

Saloniki.

Saloniki są punktem węzłowym najkrótszej drogi z Europy środkowej i zachodniej do Aleksandryi i do Indyi. Od Portu Saidu dzieli je odległość o wiele mniejsza niż Brindisi i jeżeli droga przez Saloniki nie została dotychczas dla handlu wyzyskana, dzieje się to dlatego, iż ruch kolejowy na linii—Białogród-Nisz Skoplje-Saloniki był dotychczas fatalnie zorganizowany. Można sobie jednak wyobrazić do jakich rozmiarów dojdzie ruch tranzytowy na tej drodze z Europy—jeśli południowa Macedonia dostanie się w ręce nowego, energicznego gospodarza. Saloniki staną się wówczas niewątpliwie jednem z najznaczniejszych handlowych emporyów świata.

Pomimo, iż trzy linie kolejowe z Białogrodu, Monasteru i Konstantynopola zbiegają się w Salonikach, najlepszy dostęp posiada miasto od strony morza, dzięki wspaniałej zatoce, tworzącej przyrodzony doskonały port. Już przy wjeździe do zatoki Salonickiej oczom podróżnika przedstawia się malowniczy widok. Z lewej strony siną mgłą oddalenia spowite bieleją śnieżne szczyty Olimpu. Z prawej ciągnie się łańcuch wzgórz Chalcedońskiego półwyspu, spadający do morza wązkim przylądkiem Kassandra.

Wreszcie wgłębi, rzucone amfiteatralnie na stokach góry Kortyasz, bieleją domy, kościoły i minarety miasta. Las masztów dookoła i pląsające na modrej—jak modrą tylko być może Egejska fala—głębinie, przypominające nieco weneckie gondole lecz mniej od nich ponure, kaiki z przewoźnikami w barwnych strojach—w większej swej części Spanjolami—żydami, którzy tu z Hiszpanii przed wiekami się schronili.

Wreszcie resztki malowniczych murów, zbudowanych przez cesarzów bizantyńskich na podwalinach zawdzięczających swe powstanie rzymianom jeszcze. I na wzgórzu Kastel-akropolis. Panorama Salonik zaiste wspaniała — po Konstantynopolitańskiej i Neapolitańskiej najpiękniejsza chyba w Europie.

Już w starożytności były Saloniki ważnym punktem na sławnej rzymskiej drodze Via Egnatia. Droga ta z Dyrrachium, dzisiejszego Durazzo, i bardziej na południe leżącej Apollonii, przez Iliryę do Heraklei dzisiejszego Monasteru, a ztąd przez Edessę (dziś Wodenę) i Pellę do Tessalonik prowadziła. Dalej droga ta szła wzdłuż wybrzeży morza Egejskiego do Chrysokeras— Złotego Rogu, nad którym leżała druga stolica imperyum rzymskiego—Bizancyum. I dziś linia kolejowa idzie przez Tracyę i Macedonię śladami starożytnej via Egnatia, brak jeszcze tylko drogi przez Albanię do morza Adryatyckiego—ale i ta linia niewątpliwie wkrótce będzie zbudowana.

Z biegiem wieków Saloniki parokrotnie zmieniały swą nazwę. Najpierw było to miasto Hjemacya, które zajęli koloniści jońscy — przyczem dali mu nazwę Therme, od źródeł ciepłych, które się tu w pobliżu znajdywały. W roku 315 przed Chrystusem Therme przypadły w podziale szwagrowi Aleksandra Wielkiego Kassandrosowi, który tu zbudował kastel, a miasto nazwał imieniem swej żony — Tessalonike. W roku 146 przed Chrystusem Tessalonike zdobyli Rzymianie. W roku 58 mieszkał w niem wygnany z Rzymu Cycero, w niem wreszcie pouczał wiernych apostoł Paweł.

Za panowania cesarza Teodozyusza Wielkiego (379—395) mieszkańcy Salonik powstali przeciwko rządom bizantyńskim. Cesarz Teodozyk kazał wówczas stracić 7,000 obywateli salonickich. Nazwę Salonik spotykamy również w tak zwanej Sadze Amelmigon Hugdietrycha i Hilburga gdzie jest wzmianka, iż liczyły wówczas Saloniki 200.000 mieszkańców.

W szóstem stuleciu rozpoczęły się najazdy słowian. W 904 roku miasto zdobyli saraceni, w roku 1185 odbili je jednak normanowie z Księciem Tankredem na czele. W roku 1204 zostało ono stolicą królestwa Bonifacego z Montferrat, ale już w roku 1222 wpadło z powrotem w ręce Teodora Komnena, który się wniem koronował. W roku 1230 okolice Salonik zostały podbite przez bułgarów, a nie mającej sposobu bronić miasta, cesarz sprzedał je wenecyanom. Wreszcie w roku 1,430 calą Macedonię zdobyli turcy i od tego czasu Saloniki pozostawały w ich ręku.

Saloniki były stolicą wilajetu tureckiego tegoż imienia, liczącego 34,450 kilometrów kwadr. i 1,200,000 mieszkańców. Były one rezydencyą generał-gubernatora—Wali, greckiego metropolity, wreszcie Chacham-barki — żydowskiego wielkiego rabina. Miasto liczyło 150,000 mieszkańców, w tem połowa żydów. Ci żydzi to właśnie największa osobliwość, której warto poświęcić słów parę.

Kiedy w końcu piętnastego wieku inkwizycya hiszpańska żydów zamieszkujących Hiszpanię już nie prześladować, lecz wprost tępić zaczęła, żydzi hiszpańscy emigrowali na południowo-wschodnie wybrzeże Europy, pod opiekę bliżej od nich stojących niż chrześcijanie muzułmanów. Żydzi saloniccy dotychczas zachowali nietylko nazwę Spanioli, lecz i język ich jest właściwie żargonem hiszpańskim, w takim stosunku znajdującym się do hiszpańskiego języka jak żargon naszych żydów do języka niemieckiego. Noszą oni oryginalne barwne stroje, zwyczaje ich—to żywe odgłosy zamierzchłych wieków średniowiecza. Istnieje pomiędzy nimi sekta Deunmi lub Mamini; członkowie jej ciążą zewnętrznie ku Islamowi w istocie jednak są gorliwymi żydami. W sekcie tej istnieją znów dwa odłamy—Kavajaro—bardziej prawowierny i konserwatywny odłam, prozelici jego to przeważnie bogaci kupcy żydowscy i Konja—sekta biednych żydów, będąca właściwie przeżytkiem nauk sławnego reformatora żydowstwa Sabbataj Cewi, który w roku 1667 był rabinem w Adryanopolu.

Piszący te słowa przed siedmioma laty, jadąc z Aten do Konstantynopola, zwiedził również Saloniki. Było to pierwsze zetknięcie się z tym dziwnym a tak pełnym oczarowania Lewantem. Wschód istotnie dawał się w Salonikach uczuwać bardzo. Jeszcze europejska Marina bardziej przypomina promenady włoskie przez swą wielką ilość zachodnich kawiarni, tłum barwny, wystrojony — gwarzący francuszczyzną, którejby się w Paryżu nie powstydzili. Lecz już gdy wstąpimy na ulicę Wardarską, prowadzącą w głąb miasta—tchnienie życia oryentalnego owionie nas całą pełnią. Jakieś zapadłe kąty—kawiarnie tureckie z gospodarzem o minie bandyty i szeregiem siedzących w kuczki, nieruchomych jak posągi kejfujących turków.

Hałaśliwy gwar żydów, z pomiędzy których niektórzy już przywdzieli europejskie tużurki lecz większość imponuje naszym oczom strojem, którego ściśle określić nie podobna: fantastyczny aljaż muzułmańsko-palestyński. Na widok każdego z tych salonickich żydów mimowoli rodzi się przypuszczenie, że to Mahomet przebrał się za rabina, lub odwrotnie.

Wśród tego barwnego i hałaśliwego tłumu, jak ponure cienie przesuwają się całe spowite w szeroką czarną zasłonę, nieco nasze maskaradowe domina przypominające, kobiety tureckie. Kształtów, ani rysów twarzy odgadnąć niepodobna—tylko z po za wązkiej szpary, jaką się pozostawia w welonie, czarne świecą oczy...

Na zachodnim końcu Mariny stoi śnieżnobiała, lecz jaskrawą nazwę nosząca Krwawa Wieża—„Kamkule". Zbudowali ją niegdyś genueńczycy, czy grecy — dziś jest ona tylko mslowniczem, lecz wątpliwie wygodnem więzieniem dla złoczyńców.

Jeżeli mowa o starych fortyfikacyach miasta, niepodobna pominąć milczeniem Jedykułu, zamku siedmiowieżowego, przez greków zwanego Heptapyrgion; widok z tego kastelu przecudny. Cała zatoka salonicka, brzegi Chalkidyki, wreszcie śnieżny Olimp wgłębi — leżą przed oczami, jak na dłoni.

Saloniki posiadają szereg zabytków starożytności ze wszech miar ciekawych i zasługujących na uwagę. A więc najpierw u samych wrót miasta na wielkim trakcie wardarskim, dawnej via Egnatia, wspaniały rzymski łuk tryumfalny. Fryz i pilastry pokryte są rzeźbionym w girlandy marmurem. Na jednym z pilastrów wykuta jest postać jeźdźca wstrzymującego cuglami konia. Łuk ten miał być zbudowany przez Oktawiana i Antoniusza po zwycięstwie ich nad republikanami rzymskimi: Brutusem i Kasyuszem pod Filippi.

Drugi łuk tryumfalny, znacznie gorzej zakonserwowany, znajduje się na trakcie wardarskim, nieco dalej w kierunku południowo-wschodnim. Zbudowanie jego jedni uczeni przypisują cesarzowi Hadryanowi, drudzy Antoniuszowi (138—161 po Chr.), trzeci wreszcie Konstantemu Wielkiemu, który w ten sposób chciał upamiętnić swe zwycięstwo nad sarmatami.

W samem mieście najciekawszymi zabytkami są niewątpliwie wmurowane dziś w fasadę prywatnego domu Propilee dawnego cyrku, czyli Hippodromu, właściwie loggieta z czterech prześlicznych kolumn korynckich złożona i cztery główne meczety, ongi kościoły chrześcijańskie.

Pierwszy z nich i największy, to salonicka Aja Sofia, zbudowana przez cesarza Justyniana na wzór konstantynopolitańskiej Świętej Zofii, lecz w mniejszych naturalnie rozmiarach. Otaczają meczet gaje mrocznych cyprysów i szereg starogreckich budynków poklasztornych, przemienionych przez turków na szpital i szkołę. Meczet posiada śliczny portyk, podtrzymywany przez osiem kolumn malachitowych. Wewnątrz w kopule—po przez barbarzyńskie otynkowanie daje się dostrzedz przepyszna mozaika, przedstawiająca Wniebowstąpienie. Obecnie prawdopodobnie zwycięzcy bałkańscy zrewindykują ten zabytek budownictwa starochrześcijańskiego. Będziemy też mieli możność oglądania wspaniałych arcydzieł bizantyńskiej sztuki mozaikowej, które barbarzyńska ręka turka wapnem zamazała. Zniknął również tak obniżający uroczysty nastrój świątyni oberwani młodzi adepci teologii muzułmańskiej, którzy, siedząc na małych plecionkach po wszystkich kątach gmachu, jaknajnudniejszym głosem, jak kłapouche osły bez przerwy, ale też i bez najmniejszego zapału uczą się na pamięć wersetów koranu.

Drugi meczet Ostadżi-Effendi był ongi kościołem świętego Jerzego. Zbudował go jeszcze Konstantyn Wielki i nadał kształt w dziejach budownictwa chrześcijańskiego dość niezwykły, bo okrągły—rotundy rzymskiej. Kulista kopuła jest również ozdobiona wewnątrz zamazanemi przez turków mozaikami bizantyńskiemi.

Trzeci „stary" meczet, po turecku Eski Dżami, był pierwszym kościołem chrześcijańskim, zamienionym w świątynię muzułmańską. Zbudowany on został na ruinach pogańskiego chramu — Wenus Termejskiej, opiekunki gorących źródeł leczniczych, które się w pobliżu miasta znajdują, a patronki miasta, które się—jak to nadmieniliśmy wyżej—w starożytności przez czas pewien Terme nazywało. Obecnie ze śladów architektury helleńskiej zostało niewiele. Co najwyżej śliczne jońskie kapitele kolumnady.

Czwarty z meczetów, meczet Kessimje, był dawniej, nim go w roku 1397 sułtan Bajazet I nie sekwestrował, kościołem świętego Dymitra. Jest to piękna z cegieł wyłożonych marmurem zbudowana bazylika o trzech przedzielonych wspaniałą koryncką kolumnadą malachitową nawach. W lewej nawie spoczywają relikwie św. Dymitra — turcy zaś wspaniałomyślnie pozwolili grekom sąsiadować z nimi w świątyni. Ludność grecka miała otwarty dostęp do grobu swego chrześcijańskiego patrona.

Ale prócz świątyń jedną z osobliwości salonickich jest zbudowany, czy też właściwiej mówiąc przebudowany z jakiegoś gmachu greckiego przez sułtana Murada II (1421—1451) karawanseraj, czyli bazar turecki. Jest to ogromny gmach czworokątny, gdzie wewnętrzne, oddzielone od dziedzińca amfiladą kolumn portyki rozbite są na szereg sklepów, właściwie ciasnych, ciemnych cel. Nie jest to jeszcze prawdziwy bazar wschodni, w rodzaju stambulskiego lub smirneńskiego, przecudnych w swym kolorycie ściśle oryentalnym; bądź co bądź jednak sprawia on wrażenie Lewantu. Nagromadzone w nieładzie towary, powódź tandety berlińskiej i wiedeńskiej i gdzieniegdzie pomiędzy tem zachodniem rupieciem prawdziwe arcydzieło wschodu: cudnie cyzelowany oręż, przepiękny dywan, lampa jak z bajki o Alladynie. I dziwne wrażenie sprawiają na tle ruchliwego tłumu żydów, którzy w Salonikach, jak i zresztą na całej kuli ziemskiej, celują w kunszcie robienia gwałtu i rwetesu—spokojne, posągowe postacie kupców tureckich, siedzących za nargilami i filiżanką kawy u wejścia do swych sklepów a witających kundmana poważnie i z godnością niczem jakiego honorowego gościa. Nieznana zachodowi uczciwość turecka i znany szwindel żydowski sąsiadują tu obok siebie w najlepsze.. A ze zgiełku, harmideru, nagromadzenia chaotycznego najmniej się ze sobą godzących towarów przypomniał mi ów bazar turecki nasze poczciwe doroczne kontrakty kijowskie. Chyba absolutny brak mydła kazańskiego wytwarzał jedyny dotkliwy kontrast...

Dziś—gdy Saloniki bezpowrotnie stracone są dla turków — rozwój miasta pójdzie w nowym kierunku. Znikną posągowi kupcy tureccy, żydzi zaś z zadziwiającą szybkością zastosują się do nowych warunków. Miejsce bazaru wschodniego zajmą europejskie magazyny ze szczegółową specyfikacyą towarów i wspaniałemi wystawami. Zwiększy się komfort, a może i dobrobyt miasta, lecz zniknie jego malowniczość, jego urok..

I zdaje mi się, że widziałem te Saloniki tureckie nie przed siedmioma laty, lecz wczoraj. Zda się, widzę przed sobą spokojne, poważne twarze o pięknych regularnych rysach, które dziś równie beznamiętnie patrzą na gospodarkę wrogów w ich gnieździe wiekowem, jak patrzyły na krwawe, lecz swojskie rządy Abdul-Hamida, na dawną sławę i obecny upadek ojczyzny..

Dziwnym, dziwnym, stokroć dziwnym wydaje mi się ten wschód w tragicznej kontemplacyi własnej duszy, dochodzący do prostracyi, dolę i niedolę witający jednem, jedynem słowem:

„Kiszmet".

Z. M—cz.

Książe Jerzy Czartoryski.

W ubiegły poniedziałek zmarł w Wiedniu jeden z najwybitniejszych i najszlachetniejszych ludzi współczesnej Galicyi, mąż olbrzymiego hartu woli i nieposzlakowanej czystości charakteru, polak dużej miary, cieszący się olbrzymim a dobrze zasłużonym szacunkiem w całym kraju.

Książe Jerzy Kazimierz Czartoryski, urodzony w Dreźnie d. 24 kwietnia 1828 r., a więc liczący w chwili zgonu osiemdziesiąty piąty rok życia, był wnukiem generała ziem podolskich, Adama Kazimierza Czartoryskiego i Izabelli z Flemingów.

Książe-generał miał dwóch synów. Starszy Adam był ministrem cesarza Aleksandra I-go i stał potem na czele rządu polskiego w wojnie 1830 roku. Młodszy, Konstanty, ożeniony z Anielą Radziwiłłówną, po jej śmierci poślubił starszą z dwóch panien Dzierżanowskich, wychowywanych na dworze w Puławach, Maryę; młodszą z nich Werönikę poślubił adyutant księcia Józefa Poniatowskiego, późniejszy generał Rautenstrauch. Książę Adam nie miał potomstwa. Z małżeństwa z Radziwiłłówną pochodzi linja zamieszkała w Poznańskiem; najmłodszy z niej, książe Olgierd, zaślubił arcyksiężniczkę austryacką z Żywca. Z małżeństwa z Maryą Dzierżanowską było dwóch synów: Aleksander, którego linia już wygasła i Jerzy Konstanty, zmarły obecnie w Wiedniu.

Zmarły książe zaślubił w r. 1861 córkę znanego czeskiego artysty malarza, Maryę Joannę Czermak i stąd się datuje jego sympatya dla czechów i jego słowianofilstwo w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Była to, jak rzekliśmy wyżej, jedna z najsympatyczniejszych postaci polskiej arystokracyi w zaborze austryackim.

Zstępuje z nim do mogiły jedna z przepięknych postaci życia publicznego tej dzielnicy,—duży patryota, mąż samodzielny, charakter lity, umysł o szerokich horyzontach, niezdolny do kompromisu, — uosobienie pewnego kierunku, systemu, myśli przewodniej, której służył całe życie.

Ks. Czartoryski od młodości był po swojemu zwolennikiem solidarności zachodnio słowiańskiej, w której widział pogrom germański i dużą rolę Polski. Dał tej myśli wyraz żywiołowy — już, gdy poślubił dzielną czeszkę, rodu mieszczańskiego, a z nią ukochał Czechy. Był jednym z przedstawicieli idei federacyjnej Austryi, idei szerszej autonomii historycznych indywidualności. Charakter bez skazy, czysty i niepodległy, reprezentował do końca, gdy wiek kazał mu się usunąć od czynnego życia, wysoki poziom służby narodowej, stania przy wielkich ideałach i wielkich celach.

Dla charakterystyki dodamy, że gdy w swoim czasie otrzymał zaproszenie dworskie na otwarcie pomnika cesarzowej Maryi Teresy, z zaproszenia tego... nie skorzystał, uważając, że na takich godach dla polaka miejsca nie ma. I odtąd już nigdy zaproszeń od dworu Habsburskiego nie otrzymywał...

Galicyjskie pisma wszystkich niemal odcieni składają hołd zmarłemu...

Cześć jego pamięci!...

Sprawy bałkańskie.

Porozumienie w sprawie Albanii.

„Daily Telegraph" podaje: Ważnym punktem żądań państw bałkańskich, jest pozostawienie mocarstwom głosu decydującego w sprawie Albanii.

Sytuacya Serbii oraz innych państw bałkańskich w tej kwestyi jest już ustaloną. Sojusznicy zdecydowani są niedopuścić do konfliktu na gruncie sprawy albańskiej. Dlatego to Serbia odstąpiła od żądania portu na morzu Adryatyckiem. Obecnie wiadome jest, iż wszystkie państwa bałkańskie kierować się będą zdaniem wielkich mocarstw, które wypowiedziały się za autonomią Albanii pod protektoratem sułtana. Kwestya ta więc jest już zasadniczo rozstrzygnięta.

Pertraktacye pokojowe są na dobrej drodze. Przesilenie wywołane sprawą zaopatrywania w żywność Adryanopola zostało załagodzone.

Delegaci tureccy uczynią swe kontr-propozycye, a jeżeli kwestya Adryanopola nie wywoła nowych trudności, nie należy się obawiać zerwania konferencyi.

Pokojowe żądanie państw bałkańskich posłużą za podstawę dla dalszych rozpraw.

Urzędowa kandydatura księcia Achmeda-Fuada.

Bawiący w Rzymie pretendent do tronu albańskiego książe „Achmed-Fuad w zeszłym tygodniu przyjmowany był na audyencyi prywatnej u Wiktora Emanuela. Następnie miał dłuższą konferencyę z Giolittim i margrabią di San Giuliano, oraz ze wszystkimi przywódcami partyi w izbie deputowanych.

Książe zaznaczył oficyalnie swoją kandydaturę na tron albański. San-Giuliano został zaproszony przez księcia na obiad.

Książe przyjmował w Rzymie deputacyę albańską, następnie grupę zwłoszczonych albańczyków. Przedstawiciel owej grupy prosił księcia o użycie wpływów, ażeby naturalne granice nie zostały uszczuplone.

Szczegóły wardarskiej akcyi wojennej.

„Alemdor" przytacza opis bitw, stoczonych pod Kumanowo i Monastyrem przez armię Wardarską, podany przez jednego z wyższych tureckich urzędników w Monastyrze. Dowiadujemy się z niego, iż były ambasador w Białogrodzie, generał dywizyi—Fethi-basza, który dowodził dywizyą w bitwie pod Monastyrem, został raniony granatem w głowę. Ażeby nie dostać się do niewoli, generał wyrwał z rąk żołnierza karabin i odebrał sobie życie, mówiąc, iż nie zniósłby stanowiska więźnia w kraju, gdzie był ambasadorem.

Dżawid-basza, którego męstwo podziwiali serbowie, po 12-tu bezowocnych atakach na bagnety, potrafił przełamać z 15,000 ludzi szeregi armii serbskiej i przedostać się w kierunku do Elbassany.

Komunikat urzędowy w sprawie Prohaski.

Organ austryackiego ministerstwa spraw zewnętrznych, „Fremdenblatt" pisze, co następuje:

W związku z ogłoszonemi w ciągu dni ostatnich wiadomościami z Białogrodu o zadośćuczynieniu Serbii w sprawie austro-węgierskich konsulów w Prizrenie i Mitrowicy doszły nas następujące autentyczne wiadomości: Dn. 21 b. m. n. st., ambasadorowi węgierskiemu w Białogrodzie, Ugronowi, złożył wizytę prezydent ministrów oraz minister spraw zagranicznych—Paszicz i przeszedłszy niezwłocznie w rozmowie na temat C.-K. konsulów w Prizrenie i Mitrowicy wyraził najszczersze ubolewanie rządu serbskiego z powodu nadużycia, jakiego dopuściły się serbskie władze wojskowe.

Jednocześnie prosił Paszicz, o wyjaśnienie, jakiego rodzaju zadośćuczynienia wymagać będzie rząd austro-węgierski.

Ugron wyraził radość z powodu, że Paszicz przez swoje wystąpienie uprzedził życzenie rządu austryackiego. Następnie oświadczył, że rząd austryacki przyjmuje wyrazy ubolewania rządu serbskiego, lecz żąda prócz tego, jako zadośćuczynienia oddania honorów wojskowych przez oddział wojska pod dowództwem oficera, zawieszonemu na gmachach konsulatów sztandarowi austryackiemu, w dniu powrotu konsulów Prohaski i gen. Toby na zajmowane stanowiska,

Tego rodzaju zadośćuczynienie wybrane zostało z powodu, iż wszelkie oskarżenie konsulów serbskich w Wiedniu, w imieniu rządu serbskiego skierowane przeciw Prohasce zostały uznane za bezzasadne. Przeciwnie zaś, serbskie władze wojskowe w Prizrenie i Mitrowicy dopuściły się licznych przekroczeń prawa międzynarodowego.

Jako przykłady do tego służą: 1) zatrzymanie 24-go października przez patrol serbski pocztowych kawasów konsularnych, w drodze z Prizrenu do Werisowicy, oraz odebranie im opieczętowanej skrzynki pocztowej, adresowanej do Ueskübu.

2) Otoczenie wojskiem gmachów konsulatów w Prizrenie i Mitrowicy, które skrępowało działalność obu konsulatów.

3) Zaaresztowanie 24 listopada oraz zatrzymanie w ciągu 2-ch dni pod strażą honorowego urzędnika konsulatu w Prizrenie—Bekir-Sami Efendi'ego.

4) Pozostawienie bez uwagi wielokrotnych zaświadczeń o prawie opieki, jakie posiada Austrya nad zrewidowanym przez władze serbskie kościołem katolickim w Prizrenie, — kościołem, który znajduje się pod protektoratem rządu austryackiego.

Po tym komunikacie „Fremdenblatt'u" sądzimy, iż hałaśliwa sprawa Prohaski, która tyle niepokoju Europie sprawiła — jest już na zawsze pogrzebana.

Dynastye czarnogórskie.

Z Cetynii i Białogrodu zaprzeczono pogłoskom, idącym ze źródeł austryackich, o położeniu w Czarnogórze oraz o rewolucyi, jaka groziła tronowi króla Mikołaja. Mówiono, że czarnogórcy gotowi byli zdetronizować swego króla i osadzić na jego miejsce króla serbskiego, ażeby w ten sposób utworzyć państwo serbskie rozleglejsze i bardziej potężne. Pogłoski te miały podobno na celu zamaskowanie zamiarów Austryi, która gromadzi wojska w Dalmacyi i żąda od Czarnogóry odstąpienia góry Lowczen.

Delegaci czarnogórscy na konferencyi londyńskiej zaprzeczają również pogłoskom o niezadowoleniu, jakie rzekomo panuje wśród ludności czarnogórskiej. Pogłoski owe mają mieć na celu wywarcie nacisku na przedstawicieli królestwa czarnogórskiego w czasie dyskusyi konferencyjnej.

Rząd serbski ze swej strony polecił urzędowej „Samouprawie" ogłosić zaprzeczenie tendencyjnym pogłoskom, rozsiewanym przez pisma wiedeńskie, jakoby stanowisko króla Mikołaja wskutek niepowodzeń armii czarnogórskiej zostało zachwiane oraz o tem, jakoby istniała rywalizacya pomiędzy narodami Serbii i Czarnogóry i dynastyami — Nieguszów i Karageorgiewiczów.

Pogłoski te „Samouprawa" kwalifikuje jako proste intrygi, mające na celu poróżnienie obu państw i narodów. Sprawa bomb w Cetynii i proces o zdradę wykazały już, jakim intrygom oddają się niektóre koła polityczne oraz niektórzy publicyści wiedeńscy i peszteńscy.

Ludność Albanii.

Ludność Albanii przedstawia się, jak następuje:

Arnautów, czyli begów, geghów i tosków muzułmanów—350,000.

Albańskich geghów, katolików—300,000.

Albańskich tosków, wyznania greckiego—350,000.

Kucowołochów, wyznania greckiego — 105,000.

Ludności pochodzenia greckiego—150,000.

Ludności pochodzenia serbskiego 200,000.

Ludności pochodzenia bułgarskiego — 50,000.

Osmanlisów—50,000.

Włochów, izraelitów, słowian i innych — 100,000.

Razem—1,650,000.

O przyszłym patryarchacie.

Jak wiadomo, grono najwyższych dostojników cerkwi prawosławnej obraduje obecnie w Petersburgu nad projektem reformy zarządu cerkiewnego, której podstawą ma być utworzenie patryarchatu, czyli przywrócenie rosyjskiej cerkwi prawosławnej najwyższego urzędu, zniesionego blizko lat temu dwieście przez Piotra Wielkiego. Kwestyi tytułu oraz określenia praw i obowiązków przyszłego patryarchy wszechrosyjskiego zostało poświęcone ostatnie zebranie rzeczonego duchowieństwa pod przewodnictwem metropolity Flawiana.

Z punktu widzenia hierarchicznego patryarcha ma zająć względem innych członków synodu stanowisko „starszego brata" (primus inter pares). Mając powierzony swej pieczy zewnętrzny i wewnętrzny dobrobyt cerkwi oraz zachowanie jej całości w stanie nietykalnym, patryarcha przewodniczy obradom synodu, rozstrzyga kwestye wynikające w zakresie ustawy cerkiewnej, wnosi je podług swego uznania pod obrady synodu, oraz składa doroczny raport najpoddańszy o stanie cerkwi. Przysługiwać mu ma również prawo zwoływania za Najwyższem zezwoleniem wszechrosyjskiego soboru cerkiewnego i przewodniczenia na nim.

W razie wykroczeń przeciwko określającemu jego władzę prawu, patryarcha na mocy uchwały synodu zatwierdzonej przez Władzę Najwyższą—podlega sądowi złożonemu z najwyższych przedstawicieli cerkwi.

Ze Związku gorzelników na Wołyniu.

Łuck, 11 grudnia 1912 r.

Dn. 9 grudnia w łuckiem Towarzystwie rolniczem odbyło się posiedzenie Związku gorzelników wołyńskich pod prezydencyą p. Ignacego Balińskiego, przy udziale członka zarządu p. Szczęsnego Poniatowskiego, oraz pp. Wachsztyńskiego, administratora dóbr Dąbrowickich hr. Platerów, Prądzyńskiego, administratora dóbr Ostrożeckich hr. Ledóchowskiego, d-ra agronomii Stanisława Lipińskiego, Grzegorza Bielajewa z Konzewa, Michała Czebmarowa, kontr-admirała Kononowa, hr. Tarnowskiego z Kozina, Konstantego Fitzermana z Długoszy i Krajewskiego z Torczyna.

Zarząd Związku zdawał sprawozdanie z akcyi, podjętej ku uzyskaniu ze skarbu możliwie największej ceny za spirytus kontyngensowy, albowiem gubernialny zarząd akcyzy na posiedzeniu dn. 12-go listopada w Żytomierzu przyznał wszystkiego 66 kop. za wiadro. Ponieważ cena ta oparta była na dowolnem wyliczeniu, zwłaszcza gdy obrachunek dotyczył wartości ziemniaków i drzewa opałowego, związek na decyzyę zarządu akcyzy założył skargę do departamentu wpływów nadetatowych.

Jaskrawym dowodem dowolności ze strony władz akcyznych jest kombinacya, jaką zastosowano przy otaksowaniu drzewa opałowego. Aczkolwiek akcyza ustaliła sama, iż rozchód na drzewo dla jednego wiadra wypędu wynosi na Wołyniu 14 kop., wszakże, ponieważ w sąsiedniej gub. kijowskiej, gdzie, zdaniem akcyzy, drzewo jest droższe, rozchód ten obliczono na 11 kop. od wiadra, więc i dla gub. wołyńskiej normę tę przyjęto.

Przykład ten dobitnie świadczy o konieczności ochrony interesów gorzelniczych i o tem, iż Związek, spełniając gorliwie to zadanie, przysługuje się dzielnie naszemu obywatelstwu i wart bezwarunkowego poparcia. Tymczasem na 132 gorzelnie na Wołyniu tylko 70 należy do Związku.

Wyżej wymienione zażalenie zostało przez departament uwzględnione i z 66 kop. podniesiono cenę na 71 kop.

Związek atoli na tem nie poprzestaje i, po szczegółowem przedyskutowaniu wszystkich pozycyi, uważając, iż wobec teraźniejszych konjunktur gospodarczych cena ta nie odpowiada istotnej wartości potrzebnych do wypędu produktów i winna być podwyższona do $79^{1}/_{2}$ kop. za wiadro, postanowił na owem posiedzeniu orzeczenie departamentu zaskarżyć do ministra finansów.

Tymczasem, uprzedzając zatwierdzenie wyznaczonej przez departament ceny—co zamknęłoby drogę do dalszych dochodzeń—zgromadzeni w Łucku gorzelnicy wystosowali do ministra skarbu odpowiednią depeszę z zawiadomieniem o wysłaniu w ślad za nią umotywowanej skargi.

Wyświetlono jednocześnie, iż na podstawie odpowiedniego okólnika ministerskiego, właściciele gorzelni mają prawo do zawierania kontraktów z akcyzą w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia ceny, zatwierdzonej przez ministra. W praktyce bowiem zdarzają się wypadki, iż zwierzchność akcyzna, podając do wiadomości pp. gorzelników wysokość ostatecznej ceny, żąda podpisania kontraktów w ciągu dni trzech, grożąc, iż nie podpisanie w tym okresie uważane będzie za wyrzeczenie się dostawy normy kontyngensowej. Wyjaśniono, iż postępowanie takie jest nielegalne, i że ci z goszelników, którzy pobrali zadatki, w razie odmowy od zawarcia kontraktu, powinni tylko dostarczyć spirytusu do wysokości otrzymanego zadatku.

Ciekawą jest rzeczą zestawienie cen na spirytus kontyngensowy w głównych guberniach Cesarstwa.

Otóż wiackiej gub. przyznano 90—85—83 kop., kazańskiej $80^{1}/_{2}$—83—84—86—87—89 kop., kałużskiej 89 kop., nowogrodzkiej 97—105 kop., orenburskiej 96 — 99 — 102, pskowskiej, 97 — 98 — 103, twerskiej 87 — 89 — 84, ufimskiej 76 — 77, kieleckiej 64, radomskiej 63, warszawskiej 57, siedleckiej 57, łomżyńskiej 60, płockiej 66, suwalskiej 77, kaliskiej 58, piotrkowskiej 58, smoleńskiej 80 — 82 — 87, tambowskiej 81, mohylowskiej 82 kijowskiej 78, czernihowskiej 75, charkowskiej 84, kurskiej 89, mińskiej 63.

Jak z powyższego zestawienia widać, najbardziej upośledzone zostało Królestwo, które, jak nas informują, za wyjątkiem gub. suwalskiej, płockiej i łomżyńskiej, gdzie gorzelnicy są słabo zorganizowani, wyrzekło się dostaw rządowych. Wycofały się również gub. wileńska, mińska i witebska.

Zarząd Związku, interpelowany o ogólne położenie rynku spirytusowego, oznajmił, iż obecne konjunktury handlowe przedstawiają się pomyślnie. Warszawskie Tow. gorzelnicze sprzedało petersburskiemu syndykatowi spekulantów 1 milion wiader spirytusu po 68 kop. plus zwyżka po połowie. Na d. 1 lipca r. b. skarb rozporządzał remanentem spirytusowym w ilości 70 milionów wiader. Na podstawie gruntownych danych wyliczono, iż na 1-szy lipca roku 1913 remanent spadnie do 59 milionów. Ponieważ zapotrzebowanie, zarówno na zwykłą konsumcyę, jak i do celów techniczno-przemysłowych, zwłaszcza w porze jesiennej z każdym rokiem rośnie, a tymczasem wypęd skutkiem nieurodzaju ziemniaków i niewytrzymujących kalkulacyi wysokich cen kukurydzy bezwarunkowo zmniejszy się w porównaniu z r. 1912, przeto w sierpniu, a najdalej we wrześniu skarbowi zabraknie spirytusu i będzie go musiał kupować na licytacyach po cenach ustanowionych przez spekulantów. Wbrew przyjętemu zwyczajowi, już teraz ogłoszono przetargi w Odesie, Ekaterynosławiu, Charkowie, Ufie etc. Komu więc z pp. gorzelników kłopoty finansowe nie doskwierają i okowity na razie sprzedawać nie potrzebuje, może za nią dobrą cenę osiągnąć.

Ostatnią wreszcie kwestyą, która ogromnie zgromadzonych zajęła i była przedmiotem gorącej dyskusyi, jest wynalezienie sposobu przyciągnięcia do Związku wszystkich właścicieli gorzelni. Objaw to bezwarunkowo anormalny, w wysokim stopniu naganny i dający się tłumaczć chyba zanikiem uczuć etycznych, iż z usług związku korzystają niestowarzyszeni, nie ponosząc przytem żadnych opłat i niczem się do ogólnych nie przykładając ekspensów. Z jednej strony prowadzenie interesów Związku znacznych wymaga wydatków, z drugiej zaś — związek, który objąłby wszystkie gorzelnie na Wołyniu, zyskałby na autorytecie i ciężej mógłby na szali zaważyć.

Zarząd Związku, wywalczywszy w tym roku 5 kop. więcej na wiadrze, przysporzył najmniejszej nawet gorzelni, pędzącej tylko 15 tys. wiader, 750 rb. Czyż te pieniądze nie będą palić kieszeni tych gorzelników, którzy ani grosza na wydostanie tej kwoty nie ekspensowali? Czyż to uczciwie brać tę nadwyżkę nie wyłożywszy na nią ani kopiejki? Zgromadzeni postanowili postępowanie takie napiętnować, jako wyzysk i oburzającą niesumienność! Zdecydowano nadto zażądać od wszystkich gorzelników 3% opłaty od wywojowanej nadwyżki, co od 750 rb. zaledwie $22^{1}/_{2}$ rb. wyniesie. Ci, którzy apel ten pominą milczeniem, dadzą dowód zwyrodnienia moralnego i tem samem stwierdzą, iż do żadnej pracy społecznej nie mogą być powołani.

A. W. R.

Z życia prowincyi.

Sławuta. *12 grudnia.*

Miasteczko nasze nie ma ani bruków, ani chodników, ani oświetlenia ulic, nie ma żadnych urządzeń sanitarnych, ale za to ma teatr.

Stanął on niedawno z inicyatywy grona przedsiębiorców izraelitów i przedstawia się dość wspaniale: duża sala dla widzów z lożami, miejscem dla orkiestry i oświetleniem elektrycznem; koszta budowy około 15 tys. rb.

I zdawałoby się wszystko jest dobrze, gdyż brak odpowiedniej sali dawał się bardzo odczuwać, gdyby nie pewne ale... Oto teatr ów znajduje się o kilka kroków od cmentarza katolickiego, vis à vis jego bramy wjazdowej; kontrast takiego sąsiedztwa ogromny, ale pomysł wcale nie dowcipny, a zakrawający na ironię. To też odzywają się głosy bojkotu nowego teatru ze względu na niestosowne miejsce tegoż; wątpię jednak żeby bojkot ten był trwały, a co najważniejsze, żeby dał jakie rezultaty realne, gdyż izraelici i osoby nie należące do bojkotu zawsze salę teatralną zapełnią, tembardziej iż na początku ma tam ulokować się kinematograf, a na tego rodzaju przedstawienia amatorów nigdy nie brak.

Dla oświetlenia ulic zdobyło się miasteczko nasze na 2 lampy żarowo-naftowe, które ku ogólnemu zadowoleniu paliły się coś parę tygodni. Obecnie z braku nafty lampy te stoją bez użytku, a nawet są do sprzedania, żeby nie wnosić

Maryan Dubiecki.

Emeryci.

Ze wspomnień o dawnym Żytomierzu.

(Dokończenie).

Wprawdzie zamieszkał już tam był, opuściwszy swą rodzinną, wiejską siedzibę, w środku najpiękniejszych okolic Wołynia — śliczne Ujejsce—człowiek wielkiej kultury, poeta, malarz, ekonomista, rówieśnik i przyjaciel J. I. Kraszewskiego, Kazimierz Komornicki, ale inni dopiero nieco później przybyli.

Stopniowo miasteczko, które dotąd było pustkowiem pod względem umysłowym, zaludniać się zaczęło ludźmi pióra i przekształcać się. Po Komornickim przybył J. I. Kraszewski, który w liście do brata Kajetana (w r. 1853) tak charakteryzuje swą siedzibę nową: „Żytomierz—pustka wielka; myśl tu niczem się nie zaprząta"...

Po nim dopiero ściągać inni zaczęli: Adam Pług (Antoni Pietkiewicz), Aleksander Groza, Karol Kaczkowski, Apollo Korzeniowski... Znaleźli się i miejscowi, dawniej zamieszkali, którzy z poza węgłów małego uznania wychylać się zaczęli na widownię szerszą, jak Prosper Gorski, artysta, wyborny ilustrator przysłowi ludowych... Miasteczko szybko ożywiać się zaczęło; z pustyni zamieniało się na malutkie wprawdzie, ale jednak dość rozżarzające się ognisko światła, do którego coraz tłumniej zaczęło się garnąć. I, dzięki J. I. Kraszewskiemu, jego inicyatywie i pracy, nie można było po kilku latach rzec, iż „myśl tam niczem się nie zaprząta"...

Wszystko to jednak nieco później kiełkuje, wzrasta a w chwili, gdy na krzemienieckich emerytów rzucamy okiem, zaledwie posiew zmian rzucano w glebę.

Być wszakże może, iż nawet gdyby ich życie przedłużyło się do owej chwili większego obudzenia się ruchu umysłowego w miasteczku, stroniliby i wówczas od gwaru, od ludzi, którzy dla nich byli pokoleniem młodem, pokoleniem wieku XIX, pokoleniem mniej zrozumiałem: oni wszyscy bowiem wyszli z epoki Stanisławowskiej, i nie tylko smutki późniejsze, zawody, rozczarowania przebyli, lecz i ten ból wielki godził w ich pierś bezpośrednio, który zgotował rok 1795... Oni znali ów ból nie z księgi, nie z tradycyi, ale z doświadczeń własnych... Stronili od świata, co ich otaczał; tak przynajmniej wydawało się. Czy jednak z zasady, czy jedynie okoliczności tak się składały—trudno orzec. Faktem niezaprzeczonym było to wszakże, iż ich rzadko ów światek miejski widywał, iż nawet nazwiska obcemi pozostawały nie tylko dla nielicznego grona wykształceńszych, ale i dla ulicy... Wiedziano, iż kiedyś byli, mniemano, iż dawno zmarli...

. . . .

Codziennie, o późnym wieczorze, bez względu na porę roku i pogodę, ukazywała się mała, szczupła, nieco pochylona postać z latarką malutką w ręku... Wychodziła krokiem powolnym z uliczki głuchej, bez nazwy, wąskiej, niebrukowanej, nigdy nieoświetlonej, tulącej się do muru, otaczającego tylną część ogrodu Bernardyńskiego, w Żytomierzu. Uliczka była ślepa, nie miała wyjścia. Z jednej strony dotykała wielkiej arteryi komunikacyjnej, noszącej nazwę ulicy Kijowskiej—bo wytworzyła się z gościńca zmierzającego ku Kijowowi,— a z drugiego końca zamykała ją szeroka jakaś posiadłość: dworek obszerny, ocieniony staremi drzewami, z dziedzińcem rozległym, zacisznym, niby na wsi.

Człowiek mały, pochyły, wlokący się o ciężale, torował sobie drogę mdłem światłem latarki. Gdyby światła tego było więcej, ujrzelibyśmy twarz szczupłą, wygoloną, zmarszczkami niby siatką okrytą. Światła świecy łojowej zbyt mało wydobywało się z latarki zakopconej, zaledwie ono wskazywało ścieżki mniej błotne, gdy to się działo w jesieni, lub mniej śnieżne podczas zimy.

Postacią tą był profesor Maksymilian Jakubowicz, człowiek najszerszej wiedzy w owem gronie emerytów, filolog, klasyk, filozof.

Od czasu zamieszkania w Żytomierzu, po latach długiej pracy pedagogicznej i naukowej, odbywał on z ową malutką latarką codzienne spacery o godzinie spóźnionej, po ustaniu ruchu w dość śpiącem mieście. Spacery były niedługie, zawsze jednej miary i w kierunku nigdy niezmieniającym się odbywane. Obchodził dzielnicę, w której mieszkał, zabudowaną w kwadrat—szedł ulicami: Kijowską, Pilipońską, Berdyczowską, placem Bernadyńskim, i przez pierwszą z nich wracał do swej ciemnej, wązkiej uliczki i w jej głębi znikał.

Powtarzało się to lata całe; aż wreszcie, ku końcowi kwietnia, r. 1853 zauważono z niemałem zdziwieniem, że światełko od tylu lat znane nie ukazuje się z głębi ciemnej uliczki. Nie pokazało się ono i dnia następnego; postać malutka, pochylona, nie przesuwała się dokoła dzielnicy swej, jak zwykle; natomiast, po dniach kilku wyszedł z głuchej uliczki skromny kondukt pogrzebowy, towarzyszący ubogiej trumnie profesora Jakubowicza.

Na kilka tygodni przed jego zgonem miałem możność być na chwilę pod dachem tego starego pedagoga, niepospolitego uczonego.

Siedziba, acz w środku miasta położona, niezmiernie cicha i pełna uroku wiejskiego była; szumiały drzewa dokoła, ogród z drzew starych złożony szeroko roztaczał się poza domem, mającym wszystkie znamiona dworu szlacheckiego na wsi. Odgłosy miejskie wcale tam nie dochodziły. Jakubowicz, nad wiek pracą pochylony—dobiegał właśnie przed zgonem siedemdziesięciu lat—duchem, myślą, zapałem do pracy stał znacznie wyżej ponad siły ciała upadające, wyczerpane pracą niezwykłą.

Pracował wciąż ten mąż, jak się o nim wyrażono, „bogobojną mądrością celujący". pracował na polu językoznawstwa, na polu badań literatury starożytnej, kreślił swą „Filozofię chrześcijańskiego życia, w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną"... Stał zawsze na stanowisku prawdziwie katolickiem i z tego stanowiska zwalczał systematy, którym wówczas hołdowano. Praca naukowa, z piórem w dłoni, pochłaniała mu cały czas, sprawy bieżące, zewnętrzne wcale dla niego nie istniały.

Los obchodził się z nim surowo. Stracił przed zgonem, żonę, syna, rokującego nadzieję, iż pójdzie drogą studyów literatury starożytnej—został wcześnie osamotniony. Manuskrypty łacińskie i polskie, które uzupełniał, poprawiał, przerabiał, całem jego towarzystwem, całą rozrywką były. Z grona emerytów nawiedzał jedynie Kruczkowskiego: mieli oni dużo wspólnych wspomnień. Samotność Jakubowicza dzieliła siostra jego żony — „panna Domicela"—staruszka troszcząca się o codzienne potrzeby sędziwego filozofa.

Przed wejściem na katedry licealną, krzemieniecką i uniwersyteckie w Kijowie i Moskwie—przed pracami filologicznemi i filozoficznemi, w młodości uczył on w różnych szkołach średnich, w Święcisnach, w Swisłoczy, w Łucku... Zaiste, szczęśliwe były to czasy, gdy szkolna nauka spoczywała w ręku pedagogów tak szerokiej wiedzy a zarazem tak wielkiej miłości młodzieży i dziatwy uczącej się. Jakubowicz ten niezbędny przymiot dla pedagoga posiadał w znacznym stopniu.

Szkoły przed epoką listopadową dużo w sobie miały pierwiastków zaszczepionych pracą ludzi zasiadających ongi w Komisyi Edukacyjnej; były to pierwiastki nasze, własne; do systemów obcych nie uciekano się, nie sięgano za granice ziemi oiczystej po rady, wzory, a wyniki pracy były, jak przyszłość wskazała, wcale niepospolite. Miłość zawodu nauczycielskiego, miłość młodzieży uczącej się, wysoce rozwinięte poczucie obywatelskie, świadomość, iż praca pedagogiczna, bodaj w szczupłym zakresie, jest jedną z prac najpożyteczniejszych dla społeczeństwa—to są czynniki wytwarzające nauczycieli dawnych, bardzo dawnych lat.

Posiadali ci pedagogowie tajemnicę zdobywania serc młodzieży szkolnej, powierzonej ich pieczy i węzeł sympatyi, nawiązanej w szkole między uczącymi i uczącymi się, życie i lata nie zrywały... Tę tajemnicę nie zabrali całkowicie z sobą do grobu ci pedagodzy, których uczyło Wilno i Krzemieniec, ich bezpośredni następcy jeszcze ją posiadali... później ona zaginęła; a zresztą nieszczęścia publiczne wprowadzające dużo klęsk i pierwiastków rozkładu do życia naszego, postawiły u ław szkoły obcych kierowników, obcy język, obce dążności. Typ naszego dawnego pedagoga zaczął się nawet w tradycyi zacierać, znikać. Zapomnieliśmy najzupełniej, iż mieliśmy niegdyś własną szkołę i zaczęliśmy po wzory i kierunki pedagogiczne sięgać za morza... Nieznajomość, i to wielka nieznajomość wlsnej przeszłości stała się tego powodem. Stargaliśmy dobrowolnie wiele nici wiążących nas z przeszłością.

. . . .

Jeżeli profesor Maksymilian Jakubowicz był jednym z typów dawnego polskiego nauczyciela, w najlepszem znaczeniu, to obok niego z grona emerytów-krzemieńczan, postawić należy Józefa Osieczkowskiego. Postać tego nauczyciela kilku pokoleń, pracująca na twardej niwie pedagogicznej lat przeszło sześćdziesiąt, najwymowniej świadczy jakimi byli ludzie dawnej Polski, poświęcający się zawodowi nauczycielskiemu. Osieczkowski skupiał w sobie zalety najlepszych. Wykształcony niegdyś w zakresie szkół średnich przez Pijarów, w Międzyrzeczu Korzeckim, później własną pracą i studyami w Krzemieńcu uzupełniał swe wykształcenie, aż wreszcie doszedł do stanowiska adjunkta przy katedrze budownictwa, którą zajmował Franc. Miechowicz w liceum krzemienieckim, a zarazem pomagał mu w przewodniczeniu szkole mechaników.

Po zburzeniu instytucyi tamecznych, Osieczkowskiego, wraz z całem gronem profesorów i urzędników licealnych, przeniesiono do Kijowa i można było mniemać, że pozostanie on przy uniwersytecie. Stało się inaczej: wyrzucono go do Nowogródka Siewierskiego, gdzie w szkole średniej, wśród obcych i dla obcych, pracował długo, czekając na emeryturę. Nadeszła wreszcie; wrócił do kraju, z siłami starganemi, ale nie ze złamaną siłą ducha, nie ze zmniejszonym zapałem do pracy w zawodzie pedagogicznym, któremu oddawał się od lat wczesnej młodości, t. j. od początku XIX wieku. Po powrocie oddał się nauczycielstwu prywatnemu i prowadził je do zgonu.

Dla siebie nic nie potrzebował. Żył jak anachoreta; poczucie, iż dobrze spełnia swe obowiązki najzupełniej mu wystarczało. Był bezżenny, samotny, uważał, jak niejeden współczesny mu w Polsce nauczyciel, że nauczanie to kapłaństwo, któremu by godnie z całem zaparciem się siebie odpowiedzieć potrzeba wyrzec się obowiązków i pociech rodzinnych... Tak żył i uczył dziatwę i młodzież, roztaczając dokoła ową miłość swych uczniów, która go z niemi łączyła; uczył do lat najsędziwszych, do dziesiątego dziesiątka swego istnienia...

Ukończenie dziewięćdziesiątego roku życia nie kładło jeszcze kresu jego pracy nauczycielskiej i siejbie na niwie serc młodocianych zdrowego ziarna uczuć obywatelskich, sumiennego spełniania swych obowiązków, zamiłowania pracy...

Sześćdziesiąt lat upływa jak widziałem tego starca czcigodnego, oracza strudzonego na niwie pedagogicznej, a jeszcze w mej pamięci tkwi wyraziście ta postać wyniosła, acz pochylona, o długich białych włosach, o rysach regularnych, oczach pełnych spokoju i smutnej zadumy... Jeszcze widzę łzy tych jego uczniów, którzy po kilku miesiącach pobytu pod jego dachem z nim się rozstawali i łzami głębokiego żalu zlewali dłonie, co kierowały ich młodocianymi krokami..

Te łzy żalu uczniów to najwymowniejszy napis na pomniku pedagogicznego znoju Osieczkowskiego, najchlubniejsze świadectwo jego zasługi obywatelskiej... Na cmentarzu żytomierskim spoczęli wszyscy czterej emeryci krzemienieccy—Józef Osieczkowski był ostatnim z tego grona zstępującym do mogiły... ostatniem żyjącem wspomnieniem starych mistrzów Krzemienieckich, co sumiennie spełniali „twardą Bożą służbę" i przeważnie posiadali „niepłakane trumny.

swarów wśród mieszkańców. Jest to drobną charakterystyka naszych stosunków małomiasteczkowych.

Na rynku mamy również nowe, murowane magazyny dość obszerne, z wystawami, żaluzyami i t. d., jednem słowem zupełnie po europejsku; cóż kiedy do magazynów tych z powodu błota dostać się bardzo trudno, a o wybrukowaniu chociaż tej części miasteczka nikt nie pomyślał.

Poruszona na ostatnim posiedzeniu ziemstwa powiatowego w Zasławiu kwestya zbudowania drogi szosowej z Zasławia via Sławuta do Annopola—interesuje tu wszystkich. Droga ta, główna arterya komunikacyjna, w porze jesiennej jest miejscami nie do przebycia; nie lepiej jest z innemi drogami dojazdowemi do naszego miasteczka; może nowe ziemstwa potrafią coś w tej sprawie zdziałać.

Przygotowania do choinki w d. 3 stycznia na rzecz niezamożnej dziatwy Sławuckiej szkoły handlowej idą w szybkim tempie; komitety: bufetowy, choinkowy, gospodarczy i inne już zaczęły swą działalność, wnosząc pewne ożywienie w spokojne nasze życie, a o ile pogoda dopisze, jest wszelka pewność, że starania ogółu dadzą dodatnie wyniki finansowe.

„Novus".

LIST DO REDAKCYI.

Najuprzejmiej proszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującego listu:

Objąwszy kierunek Działu rozdawnictwa odzieży ubogim przy Kijowskiem Towarzystwie Dobroczynności, pozwoliłam sobie posyłać różnym osobom listy z prośbą o ofiarowywanie używanego ubrania i bielizny i składanie w Redakcyi choćby najdrobniejszych datków pieniężnych. Otrzymując ciągle pakunki z odzieżą, a nawet ofiary pieniężne, czuję się obowiązana złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy tak chętnie pośpieszyli z pomocą i przyczynili się do zaopatrzenia w odzienie ziębnących biedaków.

Nie posiadając adresów wielu osób, które z pewnością zechciałyby nam oddać niepotrzebne im rzeczy, zwracam się znowu za pośrednictwem Szanownej Redakcyi do całego polskiego społeczeństwa kijowskiego, prosząc o przysyłanie do Towarzystwa Dobroczynności (Troicki zaułek № 6) wszystkiego, co tylko wchodzi w zakres naszego działu. Nadchodzą święta, na przedświąteczne rozdawanie zgłosi się mnóstwo ubogich, gorąco więc proszę o pośpiech, bo potrzeba dużo wszelkiego ubrania, ażeby wszystkich zaspokoić.

Z wysokim szacunkiem
Kierowniczka Dz. rozd. odz. ub.
A. Gnusowa.

Od Administracyi.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Euzebiusza B. M.
Jutro 17 (30) Łazarza B.
Wschód słońca o godz. 8 m. 2.
Zachód słońca o godz. 3 m. 56.
Długość dnia godz. 7 m. 54.

Kalendarzyk Historyczny.
29 grudnia n. st.

Roku 1655. Stanisław Potocki i Stanisław Lubomirski zawiązują w Tyszowcach konfederacyę celem obrony swobód narodowych przed najeźdźcami.

— **Z parafii św. Mikołaja.** We środę 19 grudnia o g. 8 wieczorem odbędzie się poświęcenie nowych organów z fabryki Riegiera, następnie przez p. Albina Jasionowskiego wykonane będą: I. S. Bacha — Toccata—d-moll i d-dur; Mendelssohna—I i VI Sonats; Surzyńskiego—„Święty Boże"; A. Guilmant — Pastorales h-moll i a-dur; Chopin — Marsz pogrzebowy.

— **Z parafii św. Aleksandra.** Uprasza się szanowną publiczność, życzącą sobie przyjąć udział w orkiestrze w czasie Pasterki w kościele św. Aleksandra o łaskawe zgłoszenie się, o ile można, w najkrótszym czasie, dla urządzenia kilku repetycyi.

Adresy dla listów: Funduklejowska ul. № 30 m. 24, zakład elektrotechniczny, albo księgarnia pana Władysława Idzikowskiego dla p. N. Gerin.

— **Teatr polski.** Dziś po raz trzeci popularna krotochwila satyra w 4 akt. G. Dregelly'ego p. t. „Dobrze skrojony frak", która na pierwszych dwóch przedstawieniach zapełniła salę po brzegi.

W czwartek nader interesująca premiera świetnej komedyi salonowej angielskiego autora Fredericksa, p. t. „Lady Frederick". Rolę Lady Frederick wykona p. Orleńska.

Na niedzielę przyszłego tygodnia dyrekcya przygotowuje uroczyste przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu stuletniej rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Odczyt o Kraszewskim wygłosi znany literat i kierownik artystyczny warszawskich teatrów rządowych p. Józef Kotarbiński. Odegrana będzie świetna anegdota sceniczna Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł, Panie Kochanku".

— **W sprawie odwołanego koncertu pp. Dygasa i Erdenki.** Zarząd Tow. dobr. podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości, że zwrot pieniędzy w księgarni Leona Idzikowskiego, za bilety wzięte na niedoszły do skutku koncert artysty warszawskiej opery I. Dygasa i profesora M. Erdenki—przedłuża się do dnia 19 go grudnia włącznie, po którym to terminie niewypłacone pieniądze zarząd Tow. dobroczynności uważać będzie za dobrowolną ofiarę na rzecz tegoż Towarzystwa.

— **Z Tow. dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, że posiedzenie ściślejszego komitetu kiermaszowego odbędzie się dnia 17 grudnia, t. j. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem.

Posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 18 grudnia, t. j. we wtorek o godz. 11 ej zrana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8 ej wieczorem.

Dn. 21 grudnia, t. j. w piątek, odbędzie się posiedzenie komitetu ochronek o godz. 11 ej zrana—w lokalu Tow. dobroczynności.

— **Kiermasz Tow. dobroczynności.** Na jutrzejszem zebraniu kiermaszowem będzie ostatecznie rozstrzygnięta kwestya objęcia kiosków i podziału pracy organizacyjnej, dlatego też pożądane jest jaknajliczniejsze zebranie się osób pragnących przyjąć czynny udział w kiermaszu, oraz członków ścisłego komitetu.

Posiedzenie odbędzie się o g. 6 wiecz. w lokalu Tow. dobr. (Troicki zaułek № 6).

Panie proszone są o adresy osób, do których należy posłać listy zapraszające.

— **Sprzedaż rabatowa.** Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że pan Feliks Zieliński, właściciel magazynu kolonialnego (róg Siennego placu i Rejtarskiej) przeznaczył pewien rabat od ogólnej sprzedaży w dniach 17, 18 i 19 b. m. na korzyść wydziału „opieki nad chorymi dziećmi przy Tow. dobroczynności". Wynik materyalny uczynności p. Zielińskiego, zależeć będzie od poparcia osób współczujących dobrej sprawie, a mogących bez trudu i kosztu, przyczynić się do zwiększenia środków na leczenie biednej chorej dziatwy kijowskiej.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet polek zawiadamia szanowne członkinie i ich gości, że towarzyskie zebranie odbędzie się w „Ogniwie" we wtorek d. 18 b. m. o godz. 8 ej. Tematem pogadanki będzie „Uroda Życia".

— **Uwolnienie.** Wczoraj uwolniony został z więzienia skazany na mocy postanowienia p. gubernatora na 1 miesiąc aresztu członek naszej redakcyi p. Stanisław Jezierski. Uwolnienie nastąpiło na skutek upłynięcia terminu aresztu.

— **Z uniwersytetu.** Na wydziale fizyko-matematycznym na katedrę zoologii na miejsce profesora Siewiercowa w roku ubiegłym przeniesionego do Moskwy, został obrany profesor M. Ruzskij.

Onegdaj na posiedzeniu wydziału fizyko-matematycznego. Obrany został na dziekana profesor fizyki G. De Metz.

Docent uniwersytetu i nauczyciel politechniki kijowskiej A. Leontowicz został obrany na profesora uniwersytetu moskiewskiego i otrzymał katedrę fizyologii.

Wczoraj w gmachu teatru anatomicznego odbyło się uczczenie przez studentów uniwersytetu czterdziestoletniej działalności naukowej profesora P. Morozowa.

Wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu kijowskiego odznaczył złotymi medalami prace studentów o. Szmidta, B. Delehay, i D. Persidzkiego.

— **Uporządkowanie dzielnicy.** Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie komisyi miejskich gruntowej i dzielnicowej „Wilczego jaru" z udziałem przedstawicieli ludności tej dzielnicy na którem powzięto szereg uchwał w celu doprowadzenia jej do porządku.

— **Zjazdy.** Gubernialny zarząd ziemski zwołuje, jak wiadomo, w Kijowie podczas przyszłorocznej wystawy wszechrosyjskiej zjazd okręgowy ubezpieczeniowo - przeciwogniowy. Obecnie zarząd ziemski otrzymał wiadomość, że niezwłocznie po zjeździe wzmiankowanym Cesarskie Towarzystwo pożarnictwa zwołuje w Kijowie wszechrosyjski zjazd towarzystw straży ogniowych.

— **Zjazd działaczy ziemskich.** Zarząd miejski przystąpił obecnie do opracowania programu i regulaminu zjazdu działaczy miejskich, jaki ma się odbyć w Kijowie w sierpniu r. p. Program zjazdu ma być znacznie rozszerzony, przyczem (w myśl projektu) w zjeździe mają wziąć udział przedstawiciele szerokich kół społeczeństwa.

— **Sprawy teatralne.** Kwestya wydzierżawienia opery kijowskiej na następne 6 lecie rozpatrywana będzie na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej, wyznaczonem na 19 b. m. Spodziewane są gorące debaty, gdyż członkowie rady podzielili się podobno na dwie partye: stronników dotychczasowego przedsiębiorcy p. M. Bagrowa i stroronników p. Akimowa—przedsiębiorcy opery charkowskiej.

Na tem nowem posiedzeniu rozpatrzony będzie preliminarz miejski na r. 1913 i dokonane będą wybory zastępcy starszego radnego.

— **Z izby eksportowej.** D. 19 b. m. w lokalu kijowskiego instytutu handlowego p. Umanow odczyta referat o przechowywaniu ładunków zbożowych na stacyach kolei Poł. zachodnich. Na powyższy referat zarząd kijowskiej izby eksportowej zaprasza swych członków oraz przedstawicieli ziemstw i towarzystw rolniczych.

Dzisiaj w lokalu kijowskiej izby eksportowej odbędzie się posiedzenie rzeczonej izby, na którem będzie omawiana sprawa organizacyi wydziału eksportowego na wystawie kijowskiej oraz projekt utworzenia przy izbie eksportowej biura porad prawnych w sprawach handlowych.

— **Wystawa kijowska.** Wydział melioracyjny przy głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych postanowił zbudować własny pawilon na przyszłorocznej wystawie kijowskiej i zwrócił się do komitetu wystawowego z prośbą o delegowanie do Petersburga głównego architekta wystawy p. Fr. Wyszyńskiego w celu opracowania planu i projektu budowy pawilonu.

— Biuro kooperacyjnej sekcyi wystawowej zajęte jest obecnie rozsyłaniem kwestyonaryuszy ankietowych podsekcyi kredytowej i spożywczej. Ankieta sekcyi kredytowej składa się z 33 pytań, dotyczących terenu działalności towarzystw, ich składu narodowościowego i zawodowego, ilości i wysokości wkładów i pożyczek, procentów od pożyczek, działalności towarzystw w dziedzinie rozpowszechniania materyałów ogniotrwałych, nabywania i dzierżawy gruntów przez członków przy pomocy towarzystw, pośrednictwa, rozmiarów i rodzajów własnej produkcyi, kredytowania towarzystw współdzielczych innych kategoryi, wpływu działalności towarzystw na zmniejszenie się lichwy w obrębie ich działalności, potrzeby utworzenia związku towarzystw, działalności kulturalno-oświatowej i in.

Ankieta sekcyi spożywczej zawiera 32 pytania, dotyczące roku zatwierdzenia ustawy towarzystwa, ilości członków i wysokości kapitału udziałowego w chwili otwarcia towarzystwa, wysokości udziałów i ilości ich w jednych rękach, sumy obrotu handlowego i sprzedaży towarów za gotówkę i na kredyt, działalności kulturalno-oświatowej i in.

W obu ankietach winny być wskazane dane cyfrowe na d. 1-szy stycznia 1912 r.

— Dnia 21-go grudnia wyznaczone zostało posiedzenie komitetu wystawy dla rozpatrzenia kwestyi bieżących.

— **Zapomogi.** Komitet urządzeń rolnych udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu zapomogi w sumie 5 tys. rb. na popieranie hodowli inwentarza w obrębie działalności komisyi urządzeń rolnych.

Zgodnie z uchwałą zgromadzenia ziemskiego gubernialny zarząd ziemski asygnował ziemstwu pow. wasylkowskiego 500 rb. na urządzenie gabinetu weterynaryjno - bakteryologicznego dla badań diagnostycznych.

Gubernialny zarząd ziemski wydał zarządowi południowo-rosyjskiego Towarzystwa popierania rolnictwa i przemysłu rolnego 5 tys. rubli, jako zapomogę na urządzenie laboratoryum.

Skwirski zarząd ziemski zwrócił się do ziemstwa gubernialnego z prośbą o zapomogę w sumie 5,200 rb. na roboty melioracyjne.

— **Kursy wakacyjne.** Kijowski okręg naukowy urządza w roku przyszłym kursy wakacyjne dla 600 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Program kursów opracowuje obecnie specyalna komisya pod przewodnictwem pomocnika kuratora okręgu naukowego S. Piewnickiego. Kursy trwać będą 6 tygodni, od 10 czerwca do 20 lipca r. p. Wobec tego, iż będą to kursy bezpłatne, kurator okręgu naukowego zwrócił się do kijowskiego ziemstwa gubernialnego z prośbą o udzielenie zapomogi na ich urządzenie.

— **W sprawie taryfy ulgowej.** Uzupełniając wydrukowaną w swoim czasie wiadomość, podajemy następujące szczegóły o nowej taryfie ulgowej dla uczącej się młodzieży.

Wycieczkowiczom na mocy nowych przepisów przysługuje prawo zniżki (50 proc.) w razie jeżeli wycieczki organizowane są przez władzę odnośnych zakładów naukowych. Wycieczkowicze mają prawo przejazdu w pociągach osobowych, poczt.-osobowych i towarowo-osobowych. Osoby należące do personelu nauczycielskiego korzystają z taryfy ulgowej tylko w tym wypadku, o ile odbywają podróż z wycieczkowiczami. Uczniowie niższych zakładów naukowych posiadają prawo bezpłatnego przejazdu na przestrzeń do 50 wiorst. Chorzy lub słabowici wychowańcy zakładów naukowych, utrzymywanych kosztem rządu, ziemstw, miast oraz towarzystw kupieckich, mieszczańskich, wiejskich i t. d. jakoteż chore i słabowite dzieci pozostające pod opieką towarzystw dobroczynnych, posiadających zatwierdzone statuty, oraz towarzyszące chorym osoby dorosłe należące do personelu pomienionych towarzystw, podczas przejazdu do sanatoryów, kolonii letnich lub wód mineralnych korzystają z 75 proc. zniżki.

Prócz tego od dn. 1 go stycznia wprowadzona zostanie nowa taryfa ulgowa dla uczącej się młodzieży, mieszkającej w pobliżu większych miast i uczęszczającej do znajdujących się w tych miastach zakładów naukowych.

Do zarządu kolei Poł.-Zachodnich nadszedł z ministerstwa komunikacyi dodatkowy spis zakładów naukowych, których wychowańcom na mocy nowej taryfy ulgowej przysługuje prawo zniżki. Do liczby tych zakładów należą: seminarya duchowne rzymsko-katolickie, szkoły handlowe, muzyczne, artyst.-przemysłowe i artyst.-rzemieślnicze, posiadające t. zw. prawa, wiejskie i rzemieślnicze pracownie posiadające prawa, kijowski instytut handlowy i politechnika.

— **Autobusy w Kijowie.** Towarzystwo N. A. G. (Neue automobilische Gesellschaft) w Berlinie zawiadomiło kijowski zarząd miejski, iż biorąc na uwagę okoliczności, że żadne miasto w państwie rosyjskiem nie posiada dotychczas prawidłowej komunikacyi autobusowej, zachodzą poważne trudności przy określeniu przypuszczalnej dochodowości takiego przedsiębiorstwa, Towarzystwo więc nie może obecnie postawić warunków, na jakich mogłoby zaprowadzić taką komunikacyę w Kijowie.

Wobec tego Towarz. proponuje zaprowadzenie tytułem próby wspólnie z zarządem miejskim komunikacyi autobusowej w roku przyszłym na jednej tylko linii—od placu Cesarskiego do placu Wystawy, od dnia jej otwarcia do d. 1—15 października. W ciągu tego czasu można będzie zdać sobie sprawę z warunków, na jakich byłoby możliwem zaprowadzenie w przyszłości tego rodzaju komunikacyi dla całego miasta.

Dla obsługiwania powyżej wymienionej linii potrzeba będzie uruchomić 4—5 autobusów. Koszt ich nabycia wyniesie 50—60 tys rb., przyczem 60% wydatków zobowiązuje się pokryć Towarzystwo, z tem, aby pozostałe 40% zapłaciło miasto. Dochody lub straty podzielone będą między wspólnikami w stosunku do wysokości włożonych kapitałów. Nadzór techniczny Towarzystwo bierze na siebie. O ile eksploatacya przedsiębiorstwa okaże się korzystną, Towarzystwo zgadza się rozszerzyć je stosownie do potrzeby.

Zarząd Towarzystwa prosi o zakomunikowanie powyższej oferty radzie miejskiej oraz uzyskanie od komitetu wystawy pozwolenia, aby konduktorom autobusów powierzono sprzedaż biletów wejścia na wystawę.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy dokonano nader zuchwałej kradzieży ze składu futer Kantora w domu Nr 14 przy ul. Kreszczatyku. Pomimo ciągłego ruchu na tej ulicy złodzieje wycięli zręcznie witrynę i skradli z wystawy kilka kołnierzy, mufek i innych futrzanych rzeczy, z któremi umknęli.

— POŻAR. Wczoraj o świcie wszczął się pożar w sadybie Nr 63 przy ul. Kopyłowskiej. Wskutek zbytniego napalenia w piecu wybuchnął pożar w jednopiętrowym domu drewnianym. Przybył padolski oddział straży ogniowej i stłumił pożar. Straty wynoszą około 500 rb.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W pokrowskim klasztorze żeńskim zmarła nagle w ambulatoryum niewiadoma kobieta w podeszłym wieku, która zjawiła się tutaj po poradę. W kieszeni niewiadomej kobiety znaleziono receptę na imię L. Kononienko. Zwłoki odesłano zostały do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 28 przy ulicy Stołypińskiej skradziono N. Naswietowej z szafy brylantowe kolczyki wartości 700 rb. P. Naswietowa oświadczyła policyi, że kradzieży tej dokonał jeden z jej znajomych niejaki P., który później umknął.

W domu Nr 39 przy ul. Piotrowskiej dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania S. Griszyna.

W domu Nr 5 na zaułku Kosogornym okradziono mieszkanie J. Filimonienki.

W domu Nr 11 przy zjeździe Andrzejowskim dokonano kradzieży rzeczy i pieniędzy z mieszkania O. Berlaczenki.

W domu Nr 20 przy ul. Międzygórskiej skradziono palto J. Berlinowi. Złodziej F. Ubożenko został ujęty.

W domu Nr 34 przy ulicy Wołoskiej aresztowana została M. Parijewa, która dokonała kradzieży u S. Kabanowskiego.

W domu Nr 5 przy ul. Ekateryninskiej dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania G. Rospaszniuka i A. Stuczewskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na rynku Halickim usiłował odebrać sobie życie przekupień J. Djakow.

W domu Nr 6 przy ul. Samsonowskiej zażyła amoniaku w celu samobójczym 17 letnia Helena Szcz. W obu wypadkach pomocy lekarskiej udzieliło Pogotowie.

— ARESZTOWANIA. Ubiegłej nocy na Padole policya dokonała rewizyi mieszkań żydowskich, przyczem aresztowała 21 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ANTYSANITARNA RESTAURACYA. — Pomocnik policmajstra A. Wierlewkin i dr. W. Karpiński dokonali oględzin restauracyi w klubie kupieckim, przyczem skonstatowali, iż stan jej pod względem sanitarnym jest nader opłakany. Stoły w kuchni są niemożliwie brudne, piwnica służy jednocześnie za skład brudnej odzieży, ręczniki zaś do wycierania noży chowane są pod materacami służących.

Spisano protokół w celu pociągnięcia restauratora do odpowiedzialności.

— WYROK SĘDZIEGO POKOJU. Wczoraj sędzia pokoju 6 go rewiru rozważał sprawę wytoczoną przez jednego z byłych współpracowników gazety „Kijewskaja Poczta" M. Klajmana przeciw wydawcy pomienionej gazety S. Slusarewskiemu za niezapłacenie honoraryum w kwocie 55 rb. Sędzia pokoju przysądził Klejmanowi 56 rb. i oprócz tego skazał Slusarewskiego na zapłacenie 5 rb. kosztów sądowych.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 15 (28) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cels.	0,4	1,1	0,8
Barometr przy O w mm.	737,1	741,7	746,0
Stop. wilgotności w proc.	96	94	90
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PołŻ6	PołŻ1	Ż1
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,4	0,6	0,1

od g. 9 ej wiecz.
do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	1,3
Najniższa	0,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—6,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi Europejskiej prócz Finlandyi. Temperatura niższa od normalnej w części Finlandyi, wyższa w pozostałych rejonach Rosyi.

Pogoda przepowiadana na dzień 29 grudnia: umiarkowane mrozy w Finlandyi, niewielkie w guberniach nadbałtyckich i na północnym wschodzie Rosyi Europejskiej; ciepło w pasie południowym; temperatura na zerze w pozostałych rejonach. Opady oczekiwane są w większej części Rosyi.

Z SĄDÓW.

„Czarna ręka".

Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę 19-letniego Aleksandra Czeladnika-Szweca i 20-letniego Włodzimierza Pinczuka, oskarżonych o wymuszanie pieniędzy za pomocą listów z pogróżkami.

W połowie grudnia r. z. Daniel Karpienko, zamieszkały przy ul. Włodzimierskiej № 60, otrzymał list, dostarczony przez jakiegoś chłopca. Ponieważ samego Karpienki nie było wówczas w domu, chłopiec doręczył list służącemu. List ów zawierał żądanie, aby Karpienko wręczył oddawcy jego 300 rb. dla partyi „Czarnej Ręki", w przeciwnym razie czeka go „straszliwa kara". Po dwóch dniach Karpienko otrzymał pocztą drugi list takiej samej treści; do listu dołączona była koperta, opatrzona napisem: „polecony i literami „A. T. C.", przyczem autor listu żądał, aby pieniądze zostały zawinięte w bibułkę i wysłane listem rekomendowanym w wyżej wymienionej kopercie.

Tego samego dnia Karpienko otrzymał trzeci list, dostarczony mu przez posłańca Józefa Olszewskiego. W liście tym „Czarna Ręka" żądała od niego, aby wysłał owe 300 rb. w tej samej kopercie, lecz listem zwyczajnym, zakreśliwszy słowo „polecony".

Zamiast pieniędzy Karpienko wysłał w otrzymanej kopercie kilka arkuszy czystego papieru, a jednocześnie zawiadomił o tem naczelnika centralnego biura pocztowego, któremu pokazał również otrzymane listy.

Wydział „ochrany" niezwłocznie zarządził obserwacyę w biurze pocztowem, w celu aresztowania osoby, która zgłosi się po list poste-restante dla A. T. C. Pierwszego zaraz dnia przybył jakiś młody człowiek, który zwrócił się do urzędnika z zapytaniem, czy niema listu dla A. T. C. List mu wydano, a agenci „ochrany" Raducha i Gazel zaczęli śledzić dalsze kroki nieznajomego.

Po wyjściu z biura pocztowego rozerwał on kopertę i ujrzawszy biały papier, zastanowił się chwilę, potem włożył kopertę do kieszeni i pobiegł na ul. Wasylkowską. Tu, gdy wchodził do bramy domu № 5, agenci go zatrzymali i zaproponowali pojechać do wydziału „ochrany". Tam młody człowiek oświadczył, iż nazywa się Aleksander Czeladnik Szwec i objaśnił, iż zgłosił się po list z polecenia mieszkającego z nim razem w domu przy ul. W. Wasylkowskiej № 5 Włodzimierza Pinczuka. Posyłając go na pocztę, Pinczuk powiedział, iż nie ma się czego obawiać, gdyż jeżeli stanie się coś złego, to on, Pinczuk, otruje się esencyą octową. Podczas rewizyi w mieszkaniu Pinczuka znaleziono rzeczywiście esencyę octową.

Ekspertyza kaligraficzna stwierdziła, iż wszystkie listy, otrzymane przez Karpienkę, pisane były ręką Pinczuka.

Podczas badania przez sędziego śledczego Czeladnik Szwec przyznał się do winy i objaśnił, iż w początkach grudnia r. z., po swym powrocie z Petersburga, Pinczuk opowiedział mu, iż poznał się tam z jakimiś ludźmi, którzy pokazali mu list do jakiegoś bogatego kupca z żądaniem pieniędzy pod groźbą śmierci. Następnie Pinczuk wyraził chęć wysłania takiego listu do kogoś tu, w Kijowie, lecz nie wiedział, do kogoby go wysłać. W tym czasie Czeladnik-Szwec poszedł odwiedzić swego brata, który służył u Daniela Karpienki. Razem z nim poszedł i Pinczuk, który, dowiedziawszy się z rozmowy, iż Karpienko jest człowiekiem zamożnym, zaraz nazajutrz napisał list w imieniu partyi „Czarnej Ręki".

Włodzimierz Pinczuk nie przyznał się do winy, twierdząc, iż nie pisał żadnych listów do Karpienki, którego nie zna nawet z opowiadania, lecz tylko na prośbę Szweca wysłał jakiś list, nie wiedząc nawet, że był on zaadresowany do gospodarza domu, gdzie służy brat jego współlokatora.

Bronił oskarżonych pomocnik adw. przys. J. Bakszt.

Po zbadaniu szeregu świadków, sąd przysięgłych uniewinnił obu oskarżonych.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Horsztyński", dramat w 5-ciu aktach J. Słowackiego.

Pisany w 1835 roku w okresie wzmożonej twórczości, niewydany za życia poety dramat „Horsztyński" odnaleziony został w stanie uszkodzonym; autograf jego nie nosi tytułu, nie wyszczególnia też osób działających, a brak niejednej karty powoduje rażące przerwy w akcyi dramatycznej, której rozwój ulega załamaniu w scenie 1-szej aktu I go, po scenie 2-iej w akcie III cim, w scenie 2-iej aktu IV go i I szej V go, i sprawia wreszcie, że utwór pozostaje bez zakończenia, a więc i bez rozwiązania sytuacyi dramatycznej.

Niezupełnie szczęśliwie nadany tytuł „Horsztyński" (ociemniały konfederat barski nie stanowi postaci głównej, właściwszą raczej byłaby nazwa „Szczęsny Kossakowski") oraz spis osób występujących pochodzą od pierwszego wydawcy „Pism pośmiertnych" (Lwów 1866) prof. A. Małeckiego.

Wskutek niedochowania się w całości rękopisu—„Horsztyński" przedstawia szereg fragmentów dramatycznych, scen częstokroć niepowiązanych z sobą ściśle, zawiera wiele sprzeczności i miejsc niewyjaśnionych, pozornie nic wspólnego z głównym wątkiem nie mających, a nawet całkiem niezrozumiałych; nie można np. pojąć dla jakiego celu Ksiński z towarzyszami chce przebierać Marynę w strój ułański, dlaczego błazen z trombonistą drwią w tak okrutny sposób ze Siorki, iż ten kończy obłąkaniem, co uczynił Szczęsny, by szlachtę skłonić do zaniechania wyprawy na Wilno z odsieczą Hetmanowi, przeciw któremu zwraca się zrewoltowany lud wileński... i t. d. Wreszcie z powodu braku zakończenia zgoła niewiadomym pozostaje los bohatera Szczęsnego, Amelii i Michasia... Poeta urywa swój dramat na tem, iż Szczęsny dowiedziawszy się od nieznajomego o powieszeniu ojca i zamierzonym przez lud napadzie, postanawia zamek wysadzić w powietrze i sam zginąć—a w tej chwili wchodzi ksiądz—prawdopodobnie z wieścią o otruciu się Horsztyńskiego, obłąkaniu Salomei i opanowaniu zagrody szlacheckiej ociepionego barszczanina przez służalców hetmańskich.

Dalszy ciąg starano się uzupełnić i było kilka prób zakończenia dramatu, z których żadnej jednak niepodobna uznać za zadowalającą... Podług J. Miena zrozpaczony wypadkami Szczęsny, czując się winnym śmierci ojca i z nienawiści dla jej sprawców przechodzi do obozu targowiczan, a w drugiej wersyi tegoż autora Szczęsny ginie ugodzony kulą z ręki polskiej; inaczej rzecz przedstawia A. Urbański: bohater ginie pod gruzami wysadzonego przez siebie zamczyska, w którem znajdują się ostatecznie przekonywujące dowody zdrady hetmana. Nakoniec A. Steiner w szkicu literackim — „Horsztyński J. Słowackiego" (Brzeżany 1892 r.) stara się udowodnić, iż Szczęsny pozostaje przy życiu i że w jego duszy odnoszą zwycięstwo szlachetne porywy i uczucia miłości ojczyzny...

Pomimo swej fragmentaryczności — „Horsztyński" jest jednym z najpiękniejszych dramatów polskich, jednym z najsilniejszych utworów J. Słowackiego. Przerażająca groza i tragizm sytuacyi, oddanie ducha epoki z zadziwiającą prawdą i plastyką, głębokie wmyślenie się w postacie historyczne i zmyślone (np. bohatera — Szczęsnego, gdyż Szymon Kossakowski nie miał syna, tylko córkę jedynaczkę), przedziwna maestrya połączona raz z mocą, to znów z subtelnością w kreśleniu ich, niepospolita wreszcie świetność formy — wszystko to przyczynia się do niezatartego wrażenia, jakie po sobie pozostawia to niewykończone dzieło. Takie momenty jak walka na słowa barszczanina z targowiczaninem, w której ścierają się z sobą dwa wrogie światy—miłość ojczyzny i samopoświęcenie z obłudą, pychą, samolubstwem i przewrotnością, walka w swej grozie spotęgowana jeszcze tajemnicami miłości ku jednej kobiecie, zniszczenia szczęścia rodzinnego, splamienia honoru mężowskiego, jak pojedynek starca, co w ciemnościach ślepoty został sam ze swem nieszczęściem—podejrzeniem niewinnej żony, z młodzieńcem pełnym szlachetności, czującym swą hańbę już w samym fakcie, iż się urodził synem zdrajcy i zamkniętym w błędnem kole bez wyjścia, jak śmierć samobójcza Horsztyńskiego przy odgłosie pieśni dożynkowych, zwołujących wspomnienia z kraju lat dziecinnych, jak zmaganie się z własną myślą i uczuciem Szczęsnego Kossakowskiego na wieść o powieszeniu przez rozwścieczone tłumy ojca sprzedawczyka, jak misternie, nieuchwytnie ujęte w słowa wyznania miłości nie braterskiej Szczęsnego ku Amelii, która właściwie nie jest jego siostrą — bo córką Horsztyńskiego i drugiej żony Hetmana, — pozostaną nazawsze nieśmiertelnem świadectwem geniuszu poetyckiego..

„Horsztyński" na naszej scenie wystawiony został z przyczyn od kierownictwa artystycznego niezależnych w formie i rozmiarach dziwnie okrojonych, pozbawiających utwór najgłębszego znaczenia i właściwego kolorytu. Już sam przez się fakt ten sprawiał na świadomym widzu niezmiernie przykre wrażenie... a co gorsza, że ani reżyserya, ani wykonawcy z niezmiernie trudnego zadania szczęśliwie wywiązać się nie zdołali...

Z przykrością o tem mówię — ale mówić muszę, bo rzecz dotyczy przecież najpiękniejszych i najszczytniejszych twórczych objawień wybrańców ducha, najszczerszych i najkrwawszych ich spowiedzi wobec narodu, cudownych klejnotów w skarbcu narodowym.

Wobec dzieł takich obowiązuje jeśli nie kult ekstatyczny i uwielbienie, to przynajmniej poszanowanie wielkości, i dlatego najszczerszych i najlepszych chęci nie można w danym wypadku uważać za uczynki...

Stwierdzić więc muszę, że o ile pewnego efektu scenicznego osiągnąć się nie da, lepiej go zaniechać—tak np. tententu zbliżającego się konia zwłaszcza w chwili wysokiego napięcia dramatycznego, kiedy przybysz ma obwieścić zgon, nie należało stwarzać przez stukanie gwałtowne w ścianę, jak również trzeba było wyrzec się bezskutecznego wysadzania w powietrze zamku i rzecz zakończyć podług uszkodzonego rękopisu poety. Na tem bezsprzecznie wygrałoby przedstawienie i oszczędziłoby się niemiłych wzruszeń widzom.

Z wykonawców wyszczególnić muszę przedewszystkiem p. T. Skarżyńskiego, p. Pancewiczowa i p. Orleńską. Pierwszy potrafił wznieść się do artystycznego odtworzenia pełnego nikczemności tyrana, upodlającego swych dworzan, nieugiętego wobec swych przeciwników; tylko głos młodzieńczy psuł nieco harmonię postaci Hetmana. P. Pancewiczowa z prawdziwym spokojem w pewnych momentach umiała rozsiewać czar sielskości i prostoty w roli niewinnie posądzonej o zdradę Salomei, miłującej uczuciem córki nieszczęśliwego, oślepionego starca. P. Orleńska — jako Amelia przesunęła się jak cień świetlany na tle posępnego zamczyska... P. Wroncki z bohaterskiej postaci Szczęsnego

nie wydobył nut szczerych i traktował po deklamatorsku, a p Rychłowski występował w niewłaściwej dla siebie roli.. Horsztyńskiego.

Z. M—ski.

Teatr Sołowcowa.

„Historya pewnego małżeństwa" W. Aleksandrowa. Benefis p. A. Tokariewej.

„Historya pewnego małżeństwa" jest obrazkiem rodzajowym, noszącym wszelkie cechy komedyi z przed ćwierć wieku, kiedy jeszcze od utworów komedyowych wymagano czegoś więcej, niż niefrasobliwej wesołości.

Widoczny tam jest wpływ techniki pisarskiej Sardou, ale i tendencye realistyczne są przez autora uwzględnione.

Wadą utworu jest rozwlekłość, zwłaszcza aktu III, który to akt naprasza się skrócenia.

Jak w każdym prawie utworze rosyjskim o cechach realistycznych i w „Historyi pewnego małżeństwa" jest mowa o rzeczach, o których zwykle się gdzieindziej nie mówi, zwłaszcza w pewnych okolicznościach, a których zestawienie wydaje mi się nawet niekoniecznie logiczne. Mówię tu o przyznawaniu się do własnych błędów, i to bez żadnego żalu ze swej strony, przez świekrę, podczas gromienia synowej, popełniającej taki błąd.

Sztukę dawano na benefis z racyi trzydziestopięcioletniej pracy scenicznej zasłużonej i utalentowanej artystki p. Tokoriewej. Benefisantka-jubilatka zbierała zasłużone i owacyjne oklaski, jako wyborna wykonawczyni roli starej, a niegdyś znakomitej artystki operowej.

Reszta wykonawców z pp. Astrową i Cułbinową oraz pp. Niedielinem, Słonowem, Bołchowskim, Kuznieccowym i Radinem na czele dali całość wyborną.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Herman Osterzecer z zagranicy; Waleryan Kajmanowicz z Moskwy; Aleksander Kajmanowicz; Włodzimierz Rozen, ofic.; E. Stępowski, obywatel, z pow. lit[y]ńskiego; Jan Szymonowicz z Kiszyniowa; Aleksandra Pańszyna; L. Istomin; Andrzej Żółkiewski, obywatel, z Lipowca; August Krasiński, obywatel, z pow. czehryńskiego.

Grand-Hôtel: pp. Jerzy N.m z Odesy; Gustaw Weker z Buhaj; Adam Weryho Darowski z Odesy; Feliks Malewski, adwokat przysięgły, z Białej Cerkwi; Tadeusz Flerius, lekarz, z Radowa; Edward Eck, generał, z Symferopola.

Hotel François: pp. Wacław Sztepan z Horod; Kazimierz hr. Krasicki z Woroszyłówki; Włodzimierz Wasjanow; Sergiusz Dechtiarew; Łazarz Nienadowicz; B. Niemirowski; E. Niemirowska; Gabryel Olijewski z Płoskirowa; Aleksander Rol z Warszawy; Aniela Rogozińska z gub. kijowskiej, Mikołaj Czokołow; Paweł Adelheim; Leon Suchowski z gub. podolskiej; Stanisław Łada z Misajłówki.

Hotel Ermitage: pp. Alfred Rychter z Moskwy; Konstanty Mortenson, inżynier; Anna Mortenson; Mateusz Iwanow; Michał Satin, inżynier; Władysław Kobylański.

Hotel Hładyniuka: pp. Szymon Bondariew, inżynier; Władysław Tymiński, administrator, z g. kurskiej; L. Kriwenko; Teodor Malkiewicz, inżynier; Stefan Szylin; Konstanty Dobrowolski, lekarz, z Koziatyna; Sergiusz Wiszniewskij, obywatel, z g. tulskiej; Marya Wiszniewska.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Jezierski z Petersburga; Aleksandra Łopatina; Michał Kulawcew.

Pałast Hôtel: pp. Mikołaj Pietruszyn, obywatel; Dymitr Czegodajew, obywatel; Jan Aksionow, urzędnik; Włodzimierz Wejtko, lekarz; Włodzimierz Okopnik, lekarz; Szymon Chmielnicki, obywatel; Jakób Padwa, kupiec; E. Padwa, dyr. ban.; N. Erlich, kupiec; Marek Szwarcbreum, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Michał Cholawko, urzędnik; Mikołaj Charitonow, student; Teodor Kaczenowski, adwokat przysięgły, ze Staroduba; Marya Orłowa; Jan Wasiljew; Sergiusz Skriabin, przedsiębiorca.

Hotel Praga: pp. W. Ter Symoniano, z pow. perejasławskiego; S. Aleksandrowicz z Winnicy; T. i L. Sznejdert z m. Summ.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na ubogich do uznania administracyi „Dziennika Kijowskiego" pp. Borkowski 1 rb., Antoni Piotrowski, zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworocznych 1 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła kobiet: p. Kaz. Rutkowski za pośrednictwem p. St. Olszewskiej 16 rb. 50 kop.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. Mirosław Taborowski, za pośrednictwem p. St. Olszewskiej 25 rb. Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Wiktor Filarski 1 rb., Flora i Wacław Bilinscy 2 rb.

Na choinkę przy kole kobiet: pp. Miecio i Wanda Trzemowscy 2 rb., Marya i Konstanty Tołwińscy 3 rb., Kazio, Władzio i Lila Cywińscy 3 ruble.

Na Tow. Dobr., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Wiktor Warzański 3 rb., Stanisława i Ernest Heinemann 3 rb., Marya i Konstanty Tołwińscy 5 rb., Jadwiga i Mieczysław Mickiewiczowie 2 rb., Józefa i Michał Chrystowscy 3 rb., Heronim Gorski 5 rb., Floryan Cywiński 3 rb., Marya i Adolf Cichoccy 2 rb., Antoni Palczewski 2 rb., E. i B. Bajkowscy 3 rb., Aleksander Bayer 3 rb., Jakób Boruchowski 2 rb., dr. Jan Werbski 3 rb.

Na wpisy, do uznania redakcyi: p. Ignacy Sobański, pamięci Romana hr. Bnińskiego 10 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobr.: pp. Irena i Zosia Heinemann 3 rb., Marya i Konstanty Tołwińscy 3 rb., Bonusia Mickiewiczówna 1 rb., Heronim Gorski 5 rb., Bronia, Zosia i Władzio Palczewscy 6 rb.

Na szyld do taniej kuchni Koła kobiet: pp. K. Przecławski 25 rb. i C. Nowiński 3 rb. za pośrednictwem p. R. Sochackiej.

Na Bratnią pomoc politechniki kijowskiej: pp. Marya i Konstanty Tołwińscy 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na organy): pp. Marya i Konstanty Tołwińscy 10 rb., Floryanostwo Cywińscy pamięci rodziców 10 rb.

Na Tow. Dobr., zamiast bytności na odwołanym koncercie Dygasa i Erdenki (na pokrycie strat) pp. Antoni Palczewski 5 rb., B. Bajkowski 2 rb., X. X. 1 rb., K. Raczyński 1 rb. 60 k., W. Dąbrowski 5 rb., Z. W. 1 rb. 70 kop.

Na Koło kobiet: pp. Kazimierzostwo Kraczkiewiczowie, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 3 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: p. Jakób Boruchowski 2 rb.

Sprostowanie: W numerze 333 „Dziennika Kijowskiego" w rubryce ofiar na Tow. Dobr. zamiast bytności na koncercie mylnie wydrukowano nazwisko p. Bagińskiego zamiast Bagieńskiego — co niniejszem prostujemy.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. Na rynkach naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia dało się zauważyć pewne ożywienie z pszenicą z powodu wzmożonego zapotrzebowania jej ze strony właścicieli młynów, w miejscowościach, gdzie możliwa jest dostawa ładunków do stacyi kolejowych lub młynów; tranzakcye na pszenicę w średnim gatunku zawierano po 1 rb. 06 — 1 rb. 07 i pół kop., ceny wyższych gatunków na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 1 rb. 10 — 1 rb. 13 kop., w Kijowie zaś do 1 rb. 18 kop.

Z powodu trudności w dostawianiu ziarna do młynów oraz dowożenia mąki do stacyi kolejowych, niektóre młyny, zwłaszcza położone zdala od kolei, przerwały czasowo produkcyę; zapasy mąki są obecnie nader niewielkie i wobec znacznych zapotrzebowań przedświątecznych, ceny pszenicy podnoszą się w szybkiem tempie, w miejscowościach, gdzie można ją wywieźć.

Z owsem usposobienie również więcej ożywione, wobec zapotrzebowań z okolic południowych i gubernii zachodnich oraz na potrzeby konsumcyi miejscowej; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye, coprawda niewielkie, na stacyach kolei Moskiewsko-kijowsko-Woroneskiej po cenie około 75 kop. za średnie gatunki; wyższe dochodzą do 80 kop., najlepsze do 85 kop., lecz takiego owsa w zaofiarowaniu bardzo mało; w okolicach zbliżonych do Kijowa, na stacyach linii Fastowskiej ceny owsa średniego gatunku dochodzą do 80 kop.; w okolicach posuniętych więcej ku południowi — do 85 kop., za nasienny zaś w dobrym gatunku w pow. humańskim i kamienieckim dają do 1 rb.

Z pozostałemi zbożami bez zmiany i ceny pozostają na dawnym poziomie. Żyto 80 — 85 kop., jęczmień pastewny 80 — 84 kop. (na stacyach kolei Południowo-Zachodnich).

Z grochami nadal pozostaje usposobienie małoczynne; ceny utrzymują się mniej więcej na dotychczasowym poziomie.

O tranzakcyach na zboża przyszłego urodzaju zupełnie nie słychać; większość sprzedawców nie zdążyło jeszcze wykonać swych dawnych zobowiązań. Wogóle tranzakcyi na przyszły towar trudno spodziewać się przed kontraktami.

Siemię lniane 1 rb. 55 — 1 rb. 70 kop., rzepak 1 rb. 55 — 1 rb. 65 kop., mak 3 rb. 25 — 3 rb. 50 kop.

Z koniczyną — słabiej, ceny 9 rb. — 12 rb. 50 kop.

W portach południowych panuje usposobienie małoczynne, lecz dość stałe; jednakże znaczniejszych tranzakcyi na wywóz nie zawierano. W Odesie wywóz ustał prawie zupełnie; z pszenicą ospale, właściciele młynów interesują się tylko wyższymi gatunkami; ceny pszenicy ozimej 98 k. — 1 rb. 15 kop., ulka 1 rb. — 1 rb. 15 kop.

Z żytem nader małoczynnie, tranzakcyi w ciągu tygodnia nie zawierano.

Z jęczmieniem usposobienie spokojne, lecz stałe; jęczmień pastewny 3% na eksport 87 — 90¾ kop.

Kukurydza prawie bez zapotrzebowania; posiadacze zapasów zachowują się nader powściągliwie, spodziewając się zwyżki w niedalekiej przyszłości; zawarto kilka tranzakcyi po 71 — 77 i pół kop.

Usposobienie rynku w Mikołajowie spokojne, ceny: pszenica girka ulka 1 rb. 14 — 1 rb. 15 kop., żyto 89 — 90 kop., jęczmień pastewny 90 — 92 kop., owies 82 — 83 kop.

Edward Detaille.

Zmarł jeden z najlepszych batalistów i jeden z najlepszych synów współczesnej Francyi Edward Detaille. Urodzony w roku 1848 w Paryżu już w roku 1866 wstąpił jako uczeń do atelier nieśmiertelnego Meissonier'a. Od pracy oderwała go po czterech latach tragiczna wojna z Niemcami, w której wziął czynny udział w korpusie generała Apperta. Po wojnie uwiecznił swe wrażenia w szeregu wspaniałych płócien z pomiędzy których obrazy „Zwycięzcy" i „Szarża 9-go pułku kirasyerów pod Montbronn" zjednały mu światową sławę.

Z tego samego okresu twórczości Detaille'a pochodzi obraz, dziś stanowiący ozdobę muzeum w Waszyngtonie i przedstawiający defilady regimentu przez bulwary. Rząd żołnierzy i tłum ciekawych, typowych bulwarowych flaneur'ów, paryskich gavroche'ów i przechodni traktowane są w tym obrazie z zadziwiającą ekspresyą i poczuciem estetycznego smaku.

Po tym obrazie nastąpił szereg obrazów, poświęconych ulubionemu przez Detaille'a rodzajowi—malarstwu batalistycznemu. Niepodobna wyliczyć ich wszystkich—wystarczy jeśli zaznaczymy, że znane szeroko z reprodukcyi: „Rekonesans", „Bonaparte w Egipcie", „Pozdrowienie rannych" są pendzla Detaille'a i pochodzą właśnie z tego okresu.

Detaille towarzyszył korpusowi francuskiemu podczas ekspedycyi do Tunisu. W latach 1882 i 1883 był na wielkich manewrach w Austryi i Rosyi, wszędzie zbierając materyał do swych obrazów, wszędzie studyując ulubioną przez się postać żołnierza. W roku 1888 stworzył on swoje najlepsze i bodaj dziś najpopularniejsze dzieło „Sen", przedstawiające biwak żołnierzy na polu bitwy—śpiących i we śnie snujących szereg wizyi. Kontrast świata fantastycznego z mroecznym realizmem rzeczywistości został w tym obrazie zaznaczony z niezwykłą siłą.

Niepodobna pominąć milczeniem wspaniałego „Wyjścia załogi z Huningi", przedstawiającego epizod z wojny roku 1814, kiedy bohaterski komendant Barbanegre broni tego miasta ze 135 żołnierzy przeciw 30 tysięcznej armii arcyksięcia Jana, ani pięknej „Kawalkady", „Pieśni odjazdu", „Powrotu Wielkiej Armii po bitwie pod Austerlitz" i „Dni lipcowych" (rewolucya 1830 r.), którymi przyozdobił ściany Panteonu i paryskiego ratusza. We wszystkich tych obrazach Detaille jeżeli nie przewyższył swego nauczyciela Meissonier'a to w każdymbądź razie dorównał mu.

W roku zeszłym Detaille został powołany przez ministerstwo wojny do naszkicowania nowych zreformowanych uniformów dla armii francuskiej. O ile możemy sądzić z podanych w swoim czasie w „Illustration" reprodukcyi nader szczęśliwie wywiązał się on ze swego zadania, zdołał bowiem połączyć wymagania estetyczne z praktycznemi wymaganiami wojskowego życia. Podczas wielkich francuskich manewrów zeszłorocznych kilka pułków nosiło już mundury pomysłu Detaille'a, nazwane przez francuzów „couleur réseda".

Detaille należał do tych szlachetnych nacyonalistów francuskich, którzy życie swe składając dla dzisiejszego i przysłego dobra ojczyzny—natchnienie swe czerpią w złotej skarbnicy jej przeszłości, jej sławy i świetlanej glory.

M-cz.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Konferencya pokojowa.

Londyn (AP). Konstantynopolitański korespondent „Daily Telegraph'u" cytuje kontrpropozycye Turcyi, które Reszyd-basza ma w dniu dzisiejszym przedstawić na konferencyi. Linia graniczna ciągnąć się ma od Sarosu na morzu Czarnem w pobliżu obecnej granicy bułgarsko-tureckiej. Adryanopol pozostaje przy turkach. Macedonia, łącznie z Salonikami, otrzymuje autonomię i pozostaje pod protektoratem tureckim. Bułgarya otrzymuje port na morzu Egejskiem, na takich zasadach, na jakich Serbia otrzyma port na morzu Adryatyckiem. Turcya odmawia wypłacenia kontrybucyi. Warunki te identyczne są z warunkami, jakie trzy tygodnie temu Nurad-Ungian podał do wiadomości korespondenta Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Propozycya turecka narówni z propozycyami sojuszników będą stanowiły podstawę dla rokowań, których wyniki sprowadzą się prawdopodobnie do ustalenia granicy Enos — Midya, przyczem Adryanopol pozostanie punktem spornym.

Agencya Reutera dowiaduje się, iż wiadomości, podane przez pisma, o kontr-projektach tureckich wywołały zdumienie wśród delegatów bałkańskich. Panuje przekonanie, iż nie można ich brać na seryo. Istnieje natomiast nadzieja, że rady udzielane przez mocarstwa w Konstantynopolu, a dotyczące umiarkowania, zostaną przyjęte. Bułgarzy mają zamiar czekać na zdobycie Adryanopola, gdyż nie chcą oddać go turkom. Delegaci bułgarscy nie są usposobieni pesymistycznie w tym względzie. Wierzą oni, że Turcya wykaże umiarkowanie.

Sofia (AP). „Mir" oświadcza, że państwa bałkańskie przedstawiły swe warunki w formie jasnej i kategorycznej: „Spokojnie oczekujemy — pisze gazeta — dnia jutrzejszego, który przyniesie nam odpowiedź turecką na owe warunki. Turcy mieli czasu poddostatkiem, ażeby osądzić, jakie korzyści przyniesie im przyjęcie warunków i ażeby nie żałować po niewczasie, tak, jak obecnie żałują uporu, z jakim odrzucili przed wojną noty państw bałkańskich.

Londyn (AP). Z rana zostało wznowione posiedzenie konferencyi pokojowej pod przewodnictwem Reszid-baszy. Delegaci tureccy przedstawili swoje kontr-propozycye.

Londyn (AP). Narady delegatów konferencyi pokojowej rozpoczną się ponownie dnia 20 grudnia.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, turcy podali następujące warunki:

1) Wilajet adryanopolski należeć ma do Turcyi.

2) Macedonia ma być przekształcona na księstwo pod protektoratem sułtana, ze stolicą w Salonikach. Książę ma być protestantem z domu panującego jednego z państw neutralnych, obierany przez państwa bałkańskie, a zatwierdzany przez sułtana.

3) Albania ma stanowić państwo autonomiczne, zarządzane przez księcia domu otomańskiego, wybranego na pięć lat z prawem na ponowny wybór.

4) Wyspy morza Egejskiego pozostają w posiadaniu Turcyi. Sprawa Krety nie podlega kompetencyi konferencyi pokojowej.

Londyn (AP). Urzędownie ogłoszono, że szóste posiedzenie konferencyi pokojowej było poświęcone rozważaniu kontr-propozycyi Turcyi.

Londyn (AP). Podczas rozpatrywania kontr-propozycyi tureckich, sprzymierzeni delegaci zaznaczyli, że są one nie tylko niemożliwe do przyjęcia, lecz nie podlegają nawet dyskusyi, i prosili delegatów tureckich podać nowe warunki.

Delegaci tureccy początkowo protestowali, ostatecznie jednak przyrzekli donieść do Konstantynopola opinię delegatów państw bałkańskich.

Na pytanie, czy przedstawione kontr-propozycye są ich ostatniem słowem, delegaci tureccy dali odpowiedź wymijającą.

Pomoc turkom.

Aleksandrya (AP). Przybył tu oddział indyjskiego Czerwonego Półksiężyca z 23 ma lekarzami, zaopatrzony w znaczną sumę pieniędzy. Oddział udał się do Konstantynopola.

Zaprzeczenie.

Londyn (AP.) Agencya Reutera komunikuje, że wiadomości o wezwaniu oficerów do Czataldży nie są w żadnym związku z możliwością wznowienia wojny, nie są również wcale demonstracyą, mającą na celu oddziaływanie na przebieg konferencyi pokojowej, lecz wywołane zostały jedynie względami natury miejscowej. Armia niezadowolona jest z przebywania oficerów na urlopie w czasie, kiedy żołnierze zmuszeni są pozostawać w szeregach.

Serbia zadowolona.

Londyn (AP). Korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, podczas rozmowy z delegatami na konferencyę pokojową oraz z działaczami politycznymi, dowiedział się, że Serbia przy obecnem położeniu politycznem zadowolona jest z obrotu, jaki przyjęła sprawa portu na morzu Adryatyckiem, pod warunkiem jednakże wzięcia udziału w kontroli, jaką sprawować mają mocarstwa nad łączącą Serbię z morzem koleją oraz nad portem. Kwestyę autonomii Albanii pod protektoratem 6-ciu mocarstw uważać można za rozstrzygniętą.

W prowincyach zabranych.

Białogród (AP). Duchowieństwo i ludność chrześcijańska Durazzo z metropolitą na czele zwróciły się z adresem do króla Piotra, prosząc o obronę.

Identyczny adres wysłany został do króla z Kiwani. Dwadzieścia z górą muzułmańskich wodzów Tirany wręczyło królowi adresy wiernopoddańcze.

Z Albanii.

Mitrowica (AP). W Sandżaku Nowo-bazarskim panuje zupełny spokój. Wojska serbskie od chwili zajęcia kraju zachowują się tolerancyjnie względem muzułmanów i albańczyków.

W Mitrowicy i Nowym Bazarze do zarządu miejskiego i na stanowiska prezydentów miasta mianowani zostali notable muzułmańscy. Pomimo to albańczycy niechętnie rozstają się z bronią. Niedawno agitatorzy katolicy albańczycy rozpoczęli akcyę zaczepną, przeciwko wojskom serbskim. Zabito 10 serbów; spokój przywrócony.

W sprawie rezolucyi ukraińskich.

Wiedeń (AP). Z powodu wydrukowania w „Neue Freie Presse", depeszy ze Lwowa o rezolucyi zapadłej na ukraińskim zjeździe partyjnym, a głoszącej, że wszyscy ukraińcy z Austryi i Rosyi na wypadek wojny, pomiędzy temi państwami, staną po stronie Austryi, poseł ukraiński Cegielski, umieścił w pomienionej gazecie list, w którym oznajmia, że rezolucya dotyczy tylko jedynie ukraińców austro-węgierskich, ponieważ zjazd nie był upoważniony do mówienia w imieniu ukraińców rosyjskich.

Środki ostrożności.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse", komunikuje, że policya węgierska otrzymała polecenie zwrócenia bacznej uwagi na legitymacye, osób przebywających na Węgrzech, jako też odpieczętowywania wszystkich podejrzanych listów. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie ścisłego śledzenia nożowników, wśród których najczęściej trafiają się szpiegowie.

Wynurzenia Suchomlinowa.

Lipsk (AP). Minister wojny, Suchomlinow podczas wywiadów ze współpracownikiem gazety oświadczył, że rząd rosyjski nie jest wrogo usposobiony przeciwko niemcom i nie ma bardziej serdecznego życzenia, jak żyć z niemcami w przyjaźni.

Odpowiedź na orędzie królewskie.

Bukareszt (AP). W odpowiedzi na orędzie królewskie senat wyraził zadowolenie z powodu polityki pokojowej, dzięki której Rumunia zyskała przyjaźń i zaufanie wielkich mocarstw, oraz nadzieję, że interesy kraju uwzględnione będą w razie, gdyby zaszły zmiany w krajach sąsiednich i że opinia publiczna kraju przyczyni się do uregulowania kwestyi, które wynikły na gruncie wypadków bałkańskich. Wiara króla w gotowość armii przyczynia się do spokojnego nastroju. Z powodu powagi chwili, opozycya nie wzięła udziału w debatach. Przywódca liberałów Bratianu w mowie swej oświadczył, iż partya jego unikać będzie wszystkiego, co w danej chwili mogłoby wywołać trudności dla rządu. Zakończył on słowami, że obowiązkiem kraju jest zabezpieczenie przed wynarodowieniem rumunów półwyspu bałkańskiego.

Mobilizacya przez omyłkę.

Paryż (AP). Rada dyscyplinarna przeniosła na inne stanowisko urzędnika pocztowego, którego omyłka wywołała niedawno mobilizacyę.

Wybuch.

Wiedeń (AP.) Minister obrony państwowej Georgi zakomunikował treść depeszy komendanta 10 korpusu o wybuchu, który nastąpił w laboratoryum w Pikulicy; 5 robotników zostało porażonych; wdrożono śledztwo.

Adres do tronu w izbie japońskiej.

Tokio (AP). Izba przyjęła tekst odpowiedzi na mowę tronową, w którym zaznaczyła swą gotowość wykonać wolę cesarza.

Poselstwo mongolskie.

Kiachta (AP). Przez Kiachtę przejechała w drodze do Petersburga delegacya mongolska.

Rosyjsko-amerykańskie stosunki celne.

Petersburg (AP). Wobec tego, iż d. 19 grudnia upływa termin traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Stanami Zjednoczonemi, ministerstwo handlu i przemysłu ogłasza, iż do towarów rosyjskich, importowanych do Ameryki Północnej po upływie rzeczonego terminu będą po dawnemu stosowane minimalne stawki amerykańskiej taryfy celnej.

Uchwały kongresu indyjskiego.

Londyn (AP). Zgodnie z wiadomościami nadesłanemi z Indyi, indyjski kongres narodowy przyjął rezolucyę, żądającą równouprawnienia indusów z europejczykami w dziedzinie służby cywilnej, podziału sądowej i administracyjnej władz w Indyach i pozbawienia prawa pełnienia służby cywilnej w Indyach tubylców kolonii angielskich, w których indusi nie korzystają z praw służbowych.

Franciszek Józef — kandydatem do nagrody Nobla.

Budapeszt (AP). Nauczyciel służby realnej Kemeni członek biura berneńskiego, wniósł do sztokholmskiego komitetu premii im. Nobla propozycyę, ażeby w 1913 roku premium pokoju zostało przyznane Franciszkowi Józefowi.

Z Persyi.

Tabrys (AP.) Duchowieństwo tabryskie zwróciło się do konsula rosyjskiego z prośbą o poparcie w Teheranie ich dążeń do zmiany gabinetu, o usunięcie bachtiarów ze stolicy i o oddanie rządów krajem w ręce Sadar-u-i-Doule. Duchowieństwo powyższe prośby motywuje ciężkiem położeniem kraju, opanowanym przez anarchię.

P. Kokowcew a formuła postępowców.

Petersburg (Wł.). W kuluarach krążyły pogłoski, że formuła przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządu, została przyjęta przez premiera przychylnie.

Ep. Eulogiusz w Petersburgu.

Petersburg (Wł.) Według informacyi „Nowoje Wremia" z Chełmszczyzny przybyła delegacya z ep. Eulogiuszem na czele w celu wszczęcia starań ku zaspokojeniu różnych dość specyalnie rozumianych potrzeb kraju.

Napad zbrojny.

Tyflis (AP). W kolonii Aleksandryjskiej, powiatu tyfliskiego, czterech uzbrojonych złoczyńców napadło na dom wójta w celu zrabowania znacznej ilości znajdujących się tam pieniędzy gminnych. Przestraszywszy się alarmu, złoczyńcy zbiegli, pozostawiwszy u drzwi domu bombę.

Ofiary obowiązku.

Petersburg (AP). Najjaśniejszy Pan, dowiedziawszy się o bohaterskiej śmierci doktora Domińskiego i słuchaczki instytutu medycznego Kraailnikowej, zmarłych na dżumę podczas pielęgnowania zadżumionych we wsi Rachinkach gub. astrachańskiej, rozkazał ministrowi spraw wewnętrznych, aby przedstawił szczegóły tego zajścia, oraz projekt zabezpieczenia rodzin zmarłych.

Obecnie wdowie po doktorze Domińskim wyznaczono emeryturę w wysokości pensyi, pobieranej przez męża, pozostałe zaś sieroty mają być kształcone w zakładach naukowych na rachunek rządu.

Rodzice Krasilnikowej będą otrzymywali rokrocznie zapomogę w wysokości najniższej pensyi kobiety-lekarza.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). Rada ministrów przedyskutowała na posiedzeniu z dnia 2 go listopada kwestyę pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej członków wyborskiego hoferichtu, przyczem na wniosek swego przewodniczącego nie mogła nie zastanowić się głębiej nad deklaracyą generał gubernatora finlandzkiego w sprawie tej ciężkiej sytuacyi, w jakiej znajdują się obecnie wierne swemu obowiązkowi miejscowe osoby urzędowe, które ulegają wzmożonemu bojkotowi przeciwników prawodawstwa ogólnopaństwowego. Usilnie szerzone przez wiadomą część prasy zarówno finlandzkiej, jak i rosyjskiej pogłoski o przygotowującej się jakoby zmianie kierunku polityki rządowej względem Finlandyi budzą wśród miejscowych osób urzędowych trwogę i niepewność, skłaniając nawet najbardziej stałych z pośród nich do wahania się przy spełnianiu swych obowiązków służbowych, przyczem chwiejni przechodzą otwarcie do szeregów opozycyi. Tym bezpodstawnym pogłoskom, szerzonym w celu podkopania dyscypliny, powinna być, zdaniem rady ministrów, przeciwstawiona kategoryczna deklaracya rządu, że stosowany przezeń w stosunku do Finlandyi system, oparty na dyrektywach otrzymywanych od Jego Cesarskiej Mości, nie ulegnie zmianie i na przyszłość, ponieważ w sprawie wprowadzenia w Finlandyi zasad prawodawstwa ogólnopaństwowego nie może być żadnego cofania się, ani wahań. Byłoby zarazem nader pożądane wpoić w pozostających wiernymi swemu obowiązkowi urzędników finlandzkich to przekonanie, iż zostaną oni zawsze poparci przez rząd rosyjski, który całą potęgą swej władzy państwowej zabezpieczy ich przed prześladowaniami ze strony opornych. Rada ministrów uznała zarazem za swój obowiązek Najpoddańszy uzyskanie zgody Jego Cesarskiej Mości na szerokie rozgłoszenie powyżej wyłuszczonych opinii rady przy jednoczesnem nadaniu generał-gubernatorowi finlandzkiemu prawa zarządzania wszelkich zależnych od niego środków w celu moralnego i materyalnego poparcia uprawnionej działalności osób urzędowych, należących do administracyi finlandzkiej, które spełniają uczciwie i niezłomnie swe obowiązki służbowe.

Pomienione opinie rady ministrów, wyłuszczone w specyalnym dzienniku, zaszczycone zostały dnia 7 go grudnia aprobatą Najwyższą.

Ochrona granic.

Petersburg (AP). Przy ministerstwie finansów, utworzona została komisya do rozpatrzenia spraw, dotyczących wzmocnienia ochrony w Azyi średniej w kraju Zakaukazkim. Projektowanem jest zorganizowanie dwóch nowych brygad i dwóch oddziałów ochrony wybrzeży morskich.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta skazał na 500 rb. grzywny, redaktora gaz. „Groza" za umieszczenie artykułu p. t. „Grabarze i duchowieństwo".

Powrót ministra marynarki.

Petersburg (AP) Przybył minister marynarki Grigorowicz.

Różne.

Petersburg (AP). Petersburski komitet do spraw prasowych wytoczył sprawę redaktorowi gazety „Russkoje Znamia", oskarżając go z art. 1034 o wydrukowanie feljetonu p. t. „Ministerstwo spraw zagranicznych i jego przedstawiciele zagranicą".

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Wieczorne posiedzenie z dnia 14 go grudnia.

(Dokończenie.)

Harusewicz zaznacza, że praktyka rządzenia Królestwem Polskiem stoi w ostrej sprzeczności z pojednawczym tonem deklaracyi rządowej. Polacy mają żywo w pamięci rezultaty pracy trzeciej Dumy. Wszelka dążność społeczeństwa polskiego skierowana ku podniesieniu narodowo-kulturalnego poziomu narodu polskiego natrafia na stanowcze przeciwdziałanie. Zamykane są instytucye oświatowe, prześladowany jest język miejscowy. W takich warunkach trudno mówić o zmianie rosyjskiego kursu politycznego w Polsce. Jeśli obecna chwila historyczna nie jest w stanie spowodować przewartościowania stosunku rządu rosyjskiego i rosyjskich sfer rządowych do Polski, to oczywiście takie stanowisko pociąga za sobą konsekwencye historyczne z któremi nie może się nie liczyć naród polski.

Dymsza oświadcza, że nowe nutki pojednania, które zabrzmiały w przemówieniu prezesa rady ministrów, można byłoby powitać z uznaniem, gdyby słowa te nie stały w sprzeczności z realnymi warunkami rzeczywistości w dziedzinie rządzenia i prawodawstwa, które pozostają nadal oparte na podstawie przymusowej rusyfikacyi. W Polsce niema szkoły polskiej, niema samorządu.

Projekt prawa o samorządzie miejskim tamowany jest przez Radę Państwa.

W czasie istnienia instytucyi prawodawczych, polacy wyczerpali wszystkie dostępne dla nich środki, protestując przeciwko gwałceniu prawa i broniąc interesów narodu polskiego, lecz nic nie osiągnęli. Słowa pojednawcze prezesa rady ministrów będą miały wartość tylko wówczas gdy po nich nastąpią fakty.

Puttkamer uważa, że prezes rady ministrów nie miał odwagi powiedzieć w swej deklaracyi polakom, że uważa za odpowiednie nie stosować niezachwianej woli Monarszej, wyrażonej w uroczystych słowach manifestu z dn. 17 października. Mówca twierdzi jednak, że polacy przetrwali 40 lat rządów murawjowskich, przetrwają i epokę, w której Najwyższe manifesty nie będą do nich stosowane.

Na zakończenie zabierał głos episkop **Anatol**, który wyraził życzenie aby rząd wyjaśnił swój stosunek do sekciarstwa.

Posiedzenie z dnia 15 go grudnia.

Przewodniczy ks. **Wołkonskij**. Na porządku dziennym dyskusya nad deklaracyą rządu. **Sawenko** oznajmia, iż nacyonaliści gorąco pragną, ażeby Rosya kroczyła naprzód ale bez wstrząśnień.

Jeżeli rząd nie może uczynić zadość minimum potrzeb kraju, jak naprzykład w sprawie rozszerzenia kompetencyi instytucyi ziemskich i osłabienia opieki administracyjnej, to działa bezwątpienia na rzecz rewolucyi.

Zarzutu, iż politykę rządu obecnego nie można uważać za narodową, sekretarz stanu Kokowcew nie obalił, oświadczył tylko, iż poza wszystkiemi zarządzeniami rządowemi kryje się idea narodowa.

Deklaracya sprawia wrażenie jak gdyby rząd, wbrew swemu oświadczeniu, pragnął dogodzić prawicy, lewicy i centrum.

Po śmierci Stołypina rząd zdążył utracić dawnych przyjaciół, nowych zaś nie uzyskał.

Dalszą część przemówienia mówca poświęca szczegółowej analizie mów przedstawi-

cieli rozmaitych frakcyi i protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby ruch nacyonalistyczny został stworzony przez Stołypina. Zdaniem mówcy, Stołypin jako nacyonalistyczny działacz państwowy, był wytworem ruchu nacyonalistycznego.

Sawenko wskazuje na sukcesy Bułgaryi które zostały osiągnięte dzięki głębokim uczuciom nacyonalistycznym, żywionym przez wszystkie warstwy narodu bułgarskiego. Protestując przeciwko twierdzeniom przedstawicieli opozycyi, jakoby nacyonaliści cieszyli się względami rządu, Sawenko twierdzi, iż jest zupełnie odwrotnie, w kraju naprzykład południowo-zachodnim przynależność do partyi umiarkowanych pociąga za sobą prześladowanie i szykany.

W pierwszej Dumie słowo patryotyczne było uważane za połajankę. W czwartej użył go sam Milukow (oklaski wśród nacyonalistów na prawicy). Duma przyjmuje wniosek o ograniczeniu czasu mów do 10 minut.

Nowickij oświadcza, iż nie należy dopuszczać lewicowców do udziału w komisyach obrony lądowej i morskiej (oklaski na prawicy).

Poseł m. Kijowa Demczenko zwraca uwagę Dumy na część deklaracyi, dotyczącą samorządu miejskiego. Zdaniem mówcy, dane jeszcze przed 5 laty przez rząd obietnice reformy samorządu dotychczas nie zostały urzeczywistnione. Istniejące ustawodawstwo miejskie jest przestarzałe. Sytuacya miast jest rozpaczliwa; finanse miast są w stanie opłakanym. Opodatkowanie miast we Francyi i w Niemczech jest dwa razy mniejsze, niż w Rosyi. Nowy podatek państwowy zwiększył opodatkowanie realności miejskich o 50%, a nie o 10%, jak to obiecywał minister skarbu. Mówca nawołuje Dumę do bardziej ścisłego uwzględnienia potrzeb ludności miejskiej, niż poprzednio. (Oklaski na prawicy i w części centrum).

Poseł Iczas stwierdza, że sytuacya obcoplemieńców w kraju Półn.-Zachodnim nie wiele się zmieniła po manifeście 17-go października. Deklaracya rządu przemilczała potrzeby litwinów. Tymczasem kwestya obcoplemieńców — jest najważniejsza w Rosyi i rozstrzygnąć ją można tylko na zasadzie manifestu 17-go października. (Oklaski na lewicy).

Przemawiają włościanin prawicowiec Makohon i łotysz Zalit. Ostatni zwraca uwagę Dumy na to, że garść niemców nadbałtyckich jest tą ścianą, która dzieli ludność łotyską od Rosyi. (Oklaski na lewicy)

Duchowny Okołowicz wygłasza polako- i katolikożerczą mowę, wywołującą oklaski na prawicy, i nawołuje rząd do zapobieżenia polonizacyi prowincyi białoruskich.

Posłowie Leonidow i Firsow 2-gi wskazują, iż deklaracya nic nie obiecuje włościanom. Duchowny Alferow mówi jedynie o potrzebach parafii prawosławnej.

Baron Felkerzam protestuje przeciw mowie ks. Mansurowa i przeciw oskarżeniom szlachty nadbałtyckiej o przeciwdziałanie wprowadzenia ziemstw w tym kraju.

Przyjęty zostaje wniosek o zupełnem zamknięciu debatów nad deklaracyą. Ogłoszone są formuły przejścia do porządku dziennego, złożone przez konst. demokratów i postępowców, grupę pracy i nacyonalistów.

Zamysłowskij i Antonow popierają formuły, pierwszy—prawicowców, drugi—październikowców.

Formuły oddane są pod głosowanie.

Formuła konst.-demokratów zostaje uchylona głosami większości centrum, nacyonalistów i prawicowców.

Zostaje przyjęta większością 132 głosów centrum i opozycyi przeciw 78 głosom nacyonalistów i prawicowców następująca formuła postępowców: „Po wysłuchaniu deklaracyi prezesa ministrów, wyrażając przekonanie, iż normalna działalność prawodawcza jest możliwa jedynie w razie wspólnej pracy rządu i instytucyi ustawodawczych, skierowanej ku szczeremu urzeczywistnieniu zasad manifestu 17-go października i wprowadzeniu w życie ścisłego przestrzegania prawa — Duma wzywa rząd, by niezłomnie i otwarcie wstąpił na tę drogę. Poczem przechodzi do rozpatrzenia spraw bieżących".

Formuły grupy pracy i nacyonalistów wobec przyjęcia powyższej nie są poddane głosowaniu.

Przewodniczący Rodzianko wzywa posłów, by, stojąc, wysłuchali Imiennego Ukazu Najwyższego do Senatu Rządzącego.

Wszyscy powstają.

Starszy wiceprezes ks. Wołkonskij odczytuje treść Ukazu Najwyższego.

Przewodniczący, a za nim wszyscy posłowie salutują słowa Monarsze przez głośne „hura!"

Przewodniczący oświadcza, iż następne posiedzenie Dumy Państwowej odbędzie się d. 21 stycznia o g. 2-ej po poł.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 15-go grudnia.

Rada Państwa rozpatruje w dalszym ciągu projekt prawa o odpoczynku subjektów handlowych. Durnowo popiera swą poprawkę wprowadzającą termin „praca pracujących" zamiast „produkcya pracy." Mówca sądzi, że handel winien być normowany wymaganiami dobrostanu społecznego.

Zdanie mówcy popiera Bobrinskij. Minister handlu wskazuje, że przyjęcie poprawki równałoby się obaleniu całego projektu. Zinowjew 3 sądzi, że Anglia i Niemcy nie są ścisłym przykładem, jak należy normować odpoczynek handlowy.

Timiriaziew krytykuje poprawkę Durnowo. Po przemówieniu Jermołowa, Rada uchyla poprawkę większością 65 głosów przeciw 47 i przyjmuje wstępną część rozdziału pierwszego w redakcyi komisyi. Durnowo popiera swą poprawkę do art. I-ego, wprowadzającą maksymalny 16 godzinny dzień pracy handlowej. Minister handlu i Kowalewskij oponują. Przekonany ich dowodzeniami Durnowo cofa swą poprawkę. Druga poprawka Durnowo o handlu uprawianym przez handlarzy wędrownych po przemówieniach Hurki i Ministra handlu również zostaje uchylona. Artykuł pierwszy został przyjęty w redakcyi komisyi, poczem ogłoszono przerwę.

Po przerwie prowadzono w dalszym ciągu debaty nad poszczególnymi paragrafami projektu prawa. Wzięli w nich udział prezes komisyi specyalnej Timiriaziew, referent Tripolitow. Kranier, Rotwand, Jermołow, Kowalewskij, von Ditmar, Durnowo, Hurko i Zinowjew 3. Art. 2-gi został przyjęty w redakcyi ministra handlu, 3 i 4 w redakcyi komisyi, z poprawkami von Ditmara i ministra handlu Durnowo i Timiriaziewa; art. 5, przewidujący dzień handlu ewentualnie dłuższy ponad godzin 15, na wniosek ministra handlu zostaje odrzucony. Podczas debatów nad art. 6, wskutek braku quorum, posiedzenie zamknięto do dnia 19 grudnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 grudnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	481½
5% „ „ 1866 r.	356½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	313—317
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	509
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Lianozow—udziału	267½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	130
„ Lessner—odlew. stali	323
„ Briansk. Fab. Szyn	178
„ Putiłowsk.	160½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	680
„ Ros. Tow. kopalni złota	152½
„ Koł. fabr. maszyn	187
„ M. K. War. kol.	845
„ Poł. Wsch. kol. żel.	251
„ Mosk. Kazań. kolej	500
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	242
„ Półn. Donieck. kol. żel.	265
„ Don. Jużtowsk. Tow. met.	297
„ Fabryk Malcewskich	427
5% Pożyczka 1905 r.	105—105½
5% „ 1908 r.	103—103½
5% Świadectwa włościańskie	101—101½

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym ale mało ożywionym początku słabsze, ku końcowi giełdy znowu mocniejsze; z premiówkami mocne.

Z ostatniej chwili.

(Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Konferencya pokojowa.

Londyn (Wł.). Delegaci tureccy odmawiają ustępstw terytoryalnych obiecując natomiast kompensatę w postaci reform.

„Times" otrzymał wiadomość z Konstantynopola, że turecka partya wojskowa posiada dziś takie wpływy i znaczenie, że w razie ustępstw uczynionych związkowcom, rząd zostałby obalony przez wojsko.

Konferencya obradowała półtorej godziny, poczem została odroczona do poniedziałku.

Wskutek różnicy poglądów tureckich i bałkańskich konferencya ambasadorów zwołana na d. 2 stycznia niema wielkich szans powodzenia.

Głównym punktem niezgody jest kwestya Albanii. Bruździ Austrya, która wbrew Rosyi dążącej do włączenia Skutari do Czarnogórza pragnie włączyć to miasto do Albanii.

Niemcy we flocie tureckiej.

Kolonia (Wł.). „Koelnische Zeitung" otrzymuje z Berlina informacye, zaprzeczającą pogłoskom, jakoby we flocie tureckiej w ostatnich bojach z grekami poległo 37 niemieckich oficerów i marynarzy, którzy mieli po przybyciu do Konstantynopola przejść z niemieckiego pancernika „Loeben" na okręty tureckie.

Zgoda polsko-rusińska.

Wiedeń (Wł.). Pomiędzy posłami polskimi i rusińskimi doszło do porozumienia. Uchwalono przyjąć główne podstawy projektowanego orędzia cesarskiego w sprawie założenia wszechnicy rusińskiej. Szczegóły mają być przedyskutowane w końcu stycznia podczas sesyi parlamentu. Orędzie zostanie ogłoszone po otwarciu sejmu Galicyjskiego. Wieczorem Koło Polskie na plenarnem posiedzeniu przyjęło kardynalne punkty ugody. Uniwersytet rusiński zostanie założony w roku 1916. Obecna wszechnica zachowa charakter ściśle polski.

Lwów (Wł.). Większość dzienników wypowiada się przeciw ogłoszonemu projektowi orędzia monarszego w sprawie wszechnicy rusińskiej. Koło Polskie odrzuciło projekt orędzia: opracowuje projekt własny.

NADESŁANE.

ZAKOPANE. „Warszawianka".
Pensyonat Doktorostwa Wilczyńskich. 421